Ner 13. Kraków 18 Stycznia — Wtorek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie: . . .	złr. 20	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wsselkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Franeyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu Rynek Nr, 52 pp. *Haasenstein* i *Vogler* -- w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Janke* i *Sachse et Comp.*

Kraków 17 stycznia.

Upłyniony tydzień należy Rochefortowi. On był bohaterem nietylko Paryża ale całej Europy; on był panem giełdy, bo każde jego słowo powiedziane albo wydrukowane stanowiło o kursie papierów publicznych; nareszcie on dziś rozstrzyga kwestyę gabinetową we Francyi, a może jutro los dynastyi napoleońskiej. Ta jego potęga nie jest osobistym jego przymiotem, nie dowodem jego politycznych zdolności, nie wynikiem jego umysłowej wyższości, bo po prostu jest on tylko odważnym kanonierem, co idzie zapalić lontem prochy, które mają wysadzić w powietrze tron cesarski; jest tylko śmiałym chorążym, co idzie poprzed szeregami z czerwoną chorągwią republiki. Uda mu się albo nie uda, polegnie albo wyjdzie cało z walki: za każdym razem stawia on wszystko na kartę, a przedewszystkiem siebie.

Nie to atoli jest osobliwego, że taki człowiek się zjawił; takich ludzi jest bardzo wiele we wszystkich spiskach, rewolucych, wojnach, gdzie ciągłe niebezpieczeństwo zagraża; lecz osobliwem jest położenie polityczne Francyi, gdzie w stosunkach na pozór normalnych, przy rządzie regularnym, określonym ustawami, uorganizowanym w podziale władz prawodawczych i wykonawczych, z liczną armią i wydoskonaloną policyą, istnieje taki stan spisku podkopującego dynastyę, rewolucyi nieuznającej formy rządu, stan wojny ciągłej z władzą. Stan ten jest więcej niż chorobliwym, jest on niemal śmiertelnym. Czy z niego wyjdzie cesarstwo nie wiemy, lecz aby wyjść mogło, heroicznych potrzebuje lekarstw. Na śmiały wprawdzie krok zdobył się Cesarz Napoleon, podstawy swej władzy, rządów osobistych zrzekając się, przyjmując gabinet chociaż bez zastrzeżonej konstytucyą odpowiedzialności przed izbami, ale działający w duchu rządu reprezentacyjnego, wyszły z izby deputowanych i opierający się na większości reprezentacyi. Czy ten środek dostateczny dziś, gdy żądania przeciwników coraz śmielsze, a rozdraźnienie umysłów dąży do tego, aby się zmierzyć z bronią w ręku, jeśli nie w nadziei zwycięztwa, to przynajmniej w nadziei doprowadzenia rzeczy do takiego punktu przesilenia, iżby pojednanie się z cesarstwem było niepodobnem? Dawniej ajenci policyjni wywoływali [illegible]raz krwawe starcia, chcąc zmusić spiskow[illegible]ch i malkontentów do wystąpienia, aby módz [illegible] zgnieść i złamać; dziś republikanie szukają zaczepki, pragną się zmierzyć, aby jeśliby nie mogli odnieść zwycięztwa, to przynajmniej sprowadzili przelew krwi, by choć kilka jej kropel oprysło tron i od pojednania się z nim odstraszało.

Najumiarkowańsi i najpotulniejsi nie mogą upatrywać w cesarstwie rękojmi, skoro niedawno temu choroba Cesarza przekonała ich, [illegible] wątłe są posady, na których zbudowany [illegible]stem rządów osobistych; dziś, skoro cał[illegible]m prywatna kłótnia, chociaż kosztowała życie jednego człowieka, dla tego, że imienia rodziny Cesarza dotknęła; skoro jeden numer skonfiskowanego dziennika zachwiały nietylko gabinetem, ale całym systemem świeżo inaugurowanym. Rząd, który nie budzi tyle nawet zaufania publicznego, że się straszy pogrzebem młodego chłopca, któremu dopiero śmierć zrobiła imie dawniej wcale nieznane, — rząd taki jest już osądzony i zgubiony. Może on przetrwać chwilową katastrofę, ale się nie podniesie na wysokość powołania swego.

Po ciężkich klęskach, jakie odniosła polityka napoleońska w Mexyku i Polsce, dziś każde choćby najlżejsze ukłucie śpilką jest dla niej nietylko bolesnem, ale sprawia oraz zapalenie, a wiadomo, że są tak schorzałe ciała, iż najmniejsza rana sprowadza w nich gangrenę. Taki stan niebezpieczny przedstawia dziś cesarstwo we Francyi.

Wpływ tego stanu na polityczne położenie całej Europy jest niezaprzeczony. Zbytecznem byłoby wykazywać, jak zbezwładnioną jest Francya, skoro Rochefort może wstrząsać podwalinami rządu i tronu, a pogrzeb Noira zagrażać rewolucyą. Chwilowe niebezpieczeństwo przeminie, ale któż zaręczy, czy jutro lub za miesiąc, za rok, coś podobnego nie sprowadzi skutków, których tym razem przypadkowo uniknięto. Stan taki jest anormalnym, a ciągłym być nie może; więc aby ustał, musi się skończyć albo tryumfem rewolucyi i republiki, albo czem? Ba, w tem leży właśnie największa trudność, że niema alternatywy w tem pytaniu. Cesarz nie odzyska bowiem sił i energii młodego wieku, rządy osobiste wrócić nie mogą, a idea dynastyczna mogła znaleść trwałość tylko w legitymizmie, a wreszcie byłaby się może aklimatyzowała z młodszą linią orleańską, ale w bonapartyzmie i w głosowaniu powszechnem nie znajduje dla siebie źródła. Kolebką cesarstwa była wielkość i potęga Francyi; klęski rzeczypospolitej utorowały Napoleonowi I drogę do tronu; Napoleonowi III upokorzenie Francyi za Ludwika Filipa. Gdzież dziś dla Cesarza sposobność rehabilitacyi po Mexyku i po kampanii dyplomatycznej w Polsce, które były dla niego tem, czem dla stryja jego Lipsk i Waterloo? Położenie obecne wskazuje, że z abdykacyą rządów osobistych, bonapartyzm traci podstawę bytu swego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 14 stycznia *).

(*H.*) Dziś rozpoczęła się dyskusya adresowa w Izbie wyższej w obecności wszystkich prawie ministrów z wyjątkiem Dra Bergera. Sposób, w jaki przemawiali prawie wszyscy mowcy z większości, był tak wyzywający, pełen lekceważenia a nawet tu i owdzie cynizmu naprzeciw opozycyi narodowej, że prawdziwie ubolewać przychodzi nad składem Izby, której zadaniem i obowiązkiem jest przedstawiać żywioł umiarkowany w porównaniu z Izbą poselską. Większość ministrów doczekała się dziś spodziewanych tryumfów, lecz z treści przemówień osądzić proszę, czy nie pokrzywdzono idei sprawiedliwości. Trafne bardzo były wywody mowców z mniejszości, lecz zbyt oględne w obec zuchwałych pocisków mowców z obozu przeciwnego.

Dyskusya adresowa trwała dziś 5 godzin, rozpoczęła się o 11ej i skończyła o 4ej po południu; muszę się przeto w sprawozdaniu mojem ograniczyć na krótkiem streszczeniu toku obrad.

Ks. Lobkowitz (z mniejszości) nie znajduje w adresie większości owego ducha pojednania względem niezadowolonych i stojących po za obrębem konstytucyi żywiołów, jaki w danych stosunkach jest konieczny. Pragnie on rozszerzenia samorządu poszczególnych krajów, o ile na to stanowisko i potęga państwa zezwalają. Do żądań, jakie opozycya narodowa obecnie stawia, wprawdzie przychylić się nie można, lecz po tradycyjnym patryotyzmie ludów dziś w opozycyi będących ma prawo spodziewać się, że postawią żądania umiarkowańsze, skoro tylko rozpoczną się z niemi układy rzeczywiste. Ugoda z ludami temi jest polityczną koniecznością, bo tylko w ten sposób Austrya może uzyskać dawną potęgę. Mniejszość domagając się zgody stoi na gruncie mowy tronowej. Mamy przed sobą wybór między dwiema zasadami: jedna jest zasadą ustępstw w drodze konstytucyjnej, druga ich odmawia. Cel obu zasad jest ten sam, tj. starać się o to, aby konstytucya wszędzie zyskała uznanie. Zachodzi tylko różnica w środkach, mowca pyta się zatem, czy się godzi bez ogródki odepchnąć myśli pojednawcze i wziąść na siebie ciężkie brzemię odpowiedzialności za następstwa, czy też nie byłoby lepiej podać opozycyi rękę do zgody?

Arneth (z większości) przyjmując z radością oświadczenie ks. Lobkowitza, że i mniejszość dąży do zmiany konstytucyi w drodze konstytucyjnej, pyta się, jakim sposobem można zaspokoić żądania opozycyi narodowej? Mowca uważa to za rzecz niemożebną. Węgrów zadowolono, lecz skrzywdzono wszystkie inne narodowości w Węgrzech zamieszkałe. Czyż można Polaków zadowolić, bez utraty sympatyj u dzielnego plemienia Rusinów, którzy tak długo stanowili jedyną, bezpieczną podporę rządu w Galicyi? Czyż można Czechów zadowolić, bez oburzenia Niemców czeskich i czyż się obawiać nie należy, aby ci ostatni oddani pod władzę Czechów nie zaczęli myśleć o lepszem stanowisku w sąsiedniem państwie niemieckiem? Przyzwolenie na żądania w rezolucyi galicyjskiej zawarte nadałoby Galicyi stanowisko tak odrębne, jak to posłowie polscy w sejmie lwowskim głośno i jawnie wypowiedzieli. Jeżeli się w Galicyi uskarżają na złe szkoły i upadek dobrobytu, to to zaiste nie jest winą rządu. (Ks. Czartoryski prosi o głos). Mowca przytacza pewnik, że właśnie kraje na niskim stopniu oświaty dążą do odrębnego ustawodawstwa. Żałuję, że nikt mowcy nie wytłomaczył przyczyny tego zjawiska; takie kraje żądają ustawodawstwa rodzinnego, bo na podstawie obcych narzuconych sobie ustaw do należytego rozwoju sił materyalnych i umysłowych dojść nie mogą. Dalej Arneth dowodzi, że nie cała Galicya broni rezolucyi, np. Kowalski wyraźnie mówił w sejmie lwowskim, że Rusini sprzeciwiają się rezolucyi. To dla rządu dostateczna wskazówka. Tak samo się rzecz ma z deklaracyą czeską. Jeżeli opozycya trwa przy swoich żądaniach, jest to winą mniejszości, która swem zachowaniem się zachęca ich do wytrwałości. Mowca zakończył długim wykładem historycznym o czasach Maryi Teresy.

Ks. Konstanty Czartoryski (z mniejszości) nie miał zamiaru przemówić, lecz uwagi mowcy poprzedniego o Galicyi zniewalają go do tego. Mowca uważa za zbyteczne wyłuszczyć, czy i jak dalece Rusini przez długi czas stanowili, najdzielniejszą podporę rządu.“ Jeżeli kiedykolwiek powstała i panowała niezgoda między dwoma bratniemi szczepami jednego i tego samego narodu, to bynajmniej nie mamy powodu być za to wdzięcznymi ówczesnemu rządowi. Poseł Kowalski żądał konstytuanty, której mowca poprzedni zapewne nie żąda. Niski stan oświaty w Galicyi zawdzięczamy przedmarcowym rządom. Mowca dziwi się, że rezolucyą galicyjską wciągnięto do dyskusyi, lubo o niej nie ma mowy ani w mowie tronowej, ani w adresie. Adres większości odcina wszelką drogę do pojednania; adres mniejszości drogę tę zostawia otwartą, naturalnie na gruncie konstytucyjnym. Większość chce wytrwać na dotychczasowej drodze, lecz mowca nie wie, czy ostatnie dwa lata do takiej polityki zachęcają. Mniejszość czuje się *silną*, bo idzie ręka w rękę z *mową tronową* a zatem z *rządem*, bo rząd, dopóki miejsca te (wskazując na ławę ministeryalną) zajmuje, nie może stanąć w sprzeczności z mową tronową. Idziemy więc z Koroną i rządem. Nic nie przesądzamy, ale zostawiamy możność i drogę układów z opozycyą.

Baron Pratobevera (z większości) lęka się federalizmu w Przedlitawii obok dualizmu węgierskiego. W konstytucyi grudniowej mieści się ugoda z narodowościami. Mowca jest za odrzuceniem wszelkich żądań, dążących do zmiany lub zawieszenia konstytucyi. Rezolucya Galicyjska powstała przynajmniej w sposób legalny, lecz Czesi wyzyskują z jednej strony przywileje, jakich im użyczka konstytucya grudniowa, z drugiej strony w sposób cyniczny (*sic!*) wykraczają przeciw tejże konstytucyi.

Ks. Sanguszko (z mniejszości) w kótkiej przemowie, na galeryi niedosłyszanej, broni wniosku mniejszości i widzi w adresie większości wojnę wydaną opozycyi narodowej. Słowo „*Kriegserklärung*“ prezes Izby ks. Auersperg nazwał groźbą (*eine Drohung*) lecz na obelgi miotane przez Auersperga na opozycyę narodową szanowny p. prezes nie miał słowa nagany, jak to poniżej zobaczycie.

Radca Dr Neumann (z większości) w sposób namiętny broni adresu większości. Przez federalizm oddajemy Austryę na łup Prus i Moskwy. Trzeba na to obłąkania lub ślepoty, aby porównać stosunki z Szwajcaryą i Ameryką. Trudno rządowi z dualizmem, jakże rządowi z pluralizmem? Przeciwnicy konstytucyi, świadomi lub nieświadomi, popierają plany reakcyi i nieprzyjaciół Austryi. Dość już tych ciągłych experymentów z konstytucyą, dzięki którym Austrya stała się pośmiewiskiem świata. Mowca dzieli przeciwników konstytucyi na dwa obozy, jedni (Czesi) konstytucyi nigdy nie uznali, drudzy (tj. Polacy) wzięli udział w uchwalaniu konstytucyi, aby wnet nowe stawiać trudności. Przez ciągłe zmiany konstytucyi dostaniemy się niechybnie w ramiona Rosyi. Federalizm prowadzi do wojny domowej. Większość ludów austryackich nie chce słyszeć o sporach narodowościowych, które miły znajdują odgłos w Berlinie i w Petersburgu.

Hr. Mitrowsky (z mniejszości) zaprzecza, aby członkowie większości byli lepszymi Austryakami, jak mowcy z mniejszości. Wszyscy pragną dobra monarchii, lecz należy słuchać głosu opozycyi właśnie w imię dobra państwa.

Dr Unger (z większości) w długiej, z stanowiska mowcy bardzo pięknej i kwiecistej mowie, lecz zarazem pełnej sofizmatów i dowcipów wykazuje, jak wielką jest liczba rozmaitych odcieni opozycyi i jak trudno wszystkich zaspokoić. Mowca upatruje w wyborach bezpośrednich jedyny sposób wyjścia z obecnego krytycznego położenia.

Ks. Czartoryski protestuje przeciw zarzutowi, że federaliści popierają plany reakcyi, Prus i Moskwy. Mowcę o to najmniej obwiniać można. Co się tyczy twierdzenia poprzedniego, że większość ludów austryackich nienawidzi sporów o narodowość i pragnie być przedewszystkiem austryacką, mowca nie ma nic przeciw temu., lecz byleby *gut oesterreichisch* nie znaczyło *gut deutsch*. Mowca dowodzi, że przez centralizm zawsze rządy dochodzą do absolutyzmu. Rewolucya francuska wszystko obaliła, lecz centralizmu nie obaliła. Chcecie centralizmu -- dobrze, ale ostatniem jego słowem będzie: despotyzm. O federalizmie nie ma mowy w adresie mniejszości; nie powiadamy tylko, że konstytucya obecna jest doskonałą i nie potrzebuje być zmienioną.

Po uwagach osobistych pp. Neumanna i Ungra i krótkiem przemówieniu ks. Lobkowitza zabrał głos ks. Karol Jabłonowski dla wyjaśnienia stanowiska mniejszości. Wzywa ona opozycyę do zgody, lecz zgody w niczem nie przesądza. Jeżeli rząd liczy na uległość Czechów, mowca na to odpowiada, iż historya zna przykłady, że rozpędzono parlamenta bagnetami, ale na to nie ma przykładu, aby zdołano napędzać [1]) do parlamentu za pomocą bagnetów. Mowca przestrzega Izbę przed zawieszeniem konstytucyi w krajach opozycyjnych.

Hr. Hartig (z większości) broni adresu większości i nie może na to przystać, aby Czechów, stojących poza konstytucyą, prosić i błagać o łaskawe przybycie do Rady państwa.

Po zamknięciu dyskusyi jeneralnej długo i obszernie mówił hr. Antoni Auersperg (Anastazy Grün). Wszystko, co powiedział, było obelżywe dla opozycyi narodowej i zapewne największe wywoła oburzenie w Czechach. Z obelg tych pozwólcie mi przytoczyć najśmielszą, której Izba niestety przyklasnęła. Nic nie znaczy, że konstytucya ma przeciwników poza nią stojących, rzekł hr. Auersperg; wszak ustawy o bezpieczeństwie własności mają również przeciwników, ustawy cłowe mają także przeciwników, tj. przemytników, lecz czyż mielibyśmy dla tego ciągle zmieniać te ustawy, aż uzyskają przyzwolenie przeciwników swoich? (Oklaski w Izbie!!). Inni przeciwnicy mówią, ze stoją na gruncie konstytucyi; i ci, co brali udział w spisku prochowym w Anglii, mniemali, że stoją na gruncie konstytucyi. W ten i podobny sposób poeta Anastazy Grün bronił adresu większości.

Jutro dyskusya szczegółowa.

Dziś na giełdzie obiegała pogłoska o uwięzieniu osobistości politycznej. Mniemają, że to był zwykły manewr giełdowy.

*) List niniejszy oddany na pocztę wiedeńską 14go b. m. doręczony nam został dopiero w niedzielę w południe. (*Red.*)

Wiedeń 15 stycznia.

⌗ Kryzys ministeryalna nie postąpiła stanowczo naprzód. Szczególna sytuacya utrzymuje się tylko dla tego, że Cesarz był przekonania, że ogłoszenie obu memorandów nie zmieni w niczem ułożonego prowizoryum pomiędzy dwoma stronnictwami ministerstwa. To też widzimy nadzwyczajny wypadek, że obie frakcye ministerstwa razem zasiadają, jakkolwiek mniejszość nie bierze udziału w rozprawach i każdej godziny spodziewa się uwolnienia. Stan ten ma trwać aż do końca obrad nad adresem, mianowicie dopóki Cesarzowi nie zostaną przedłożone adresy obu izb, ułożone w duchu większości.

Tymczasem należy zanotować zupełne poddanie się powstańców kotarskich. Doprowadził do poddania fmp. Rodicz, nie z bronią, lecz z dukatami w ręku i zgodą na wszystkie przez powstańców stawiane warunki. Już instrukcye udzielone jenerałowi Rodiczowi przez ministerstwo, były bardzo obszerne, dozwalały one: dania powstańcom zupełnej amnestyi, gdyby się chcieli poddać bezwarunkowo. Ze słusznych jednak powodów nie czekano bezwarunkowego poddania, a przystano na wszystkie warunki. Jakoż udzielono im podarki jako wynagrodzenie szkód poniesionych, amnestyę rozciągnięto nie tylko do politycznych ale nawet do zwyczajnych przestępców, zostawiono broń w ich rękach, dozwolono na używanie narodowego stroju przy pełnieniu obowiązków wojskowych w obronie krajowej, a zarazem zwolniono ich od tego obowiązku dając im w rękę wybieg, gdyż od obrony krajowej ci mają być uwolnieni, którzy są na morzu. Ponieważ w górach kontrola pojedyńczych osób jest niemożliwą, naturalnie zatem okaże się, iż większość obowiązanych do służby w obronie krajowej, będzie się podawała za będących na morzu. Zdaje się przecież, że jenerał Rodicz dalej jeszcze poszedł, nie odebrał on im wcale broni, zapewne dla tego, żeby ci jej nie byli złożyli i zaniechał dochodzenia wszystkich grubijaństw, jakich się powstańcy dopuszczali przeciw organom władzy i konstytucyi. Takiej uprzedzającej względności zawdzięczać wypada poddanie się powstańców. Ostatni występowali ciągle jako strona wojująca i dopominali się o wynadgrodzenie poniesionych szkód. Zostawiam waszemu własnemu poglądowi ocenienie, czy podobne warunki przystoi czynić wielkiemu państwu jak Austrya. Zrazu wątpiłem, czy podobna aby wielkie mocarstwo tak się układało z parąset powstańcami, ale wreszcie wiadomość co do joty sprawdziła się. Posłowie tutejsi nie zdobędą się niezawodnie na energię, aby rządowi jasno wyrazić, że podobne uśmierzenie powstania nie odpowiada godności państwa. Co do mnie, zapatruję się na powstanie dalmackie ze stanowiska polityki zagranicznej, a strzególniej stosunków w południowej słowiańszczyznie, dla tego też podobny koniec powstania uważam za wielkie nieszczęście. Dalmaci, według mnie, nie są wcale uspokojeni: poddali się oni dla tego, że im dano bardzo wiele pieniędzy, ponieważ ułaskawiono przywódzców i zostawiono im broń. Są oni wygłodniali i przeziębnięci, trochę wypoczynku się im należało; że zaś przez przyjęcie warunków poddania nic nie tracą, ale owszem zyskują, zgodzili się zatem na taki krok; lecz żeby takie poddanie miało być stanowczem, sądząc po charakterze Dalmatów, przypuścić nie mogę. Spodziewają się oni, że wkrótce wybuchną na nowo zamięszania w południowej Słowiańszczyznie i znowu pierwsi chwycą za broń. Najgorszy ze wszystkiego będzie wpływ takiego końca powstania, na innych południowych Słowian, szczególniej też na Pograniczan. Nawet węgierskie dzienniki, a między innemi *Pesti Naplo*, obawiają się tego. Co za przykład słabości dano rewolucyonistom. To gorsze niż Königrätz i Solterino, bo nie mamy teraz do czynienia z chciwym a potężnym sąsiadem, ale z odważnymi ludźmi, co w każdem ustępstwie wietrzą słabość i zwątpienie. Końcowy akt „uśmierzenia“ może się odegra dopiero po latach wielu, ale będzie wówczas niezawodnie płodny w następstwa.

[1]) *Zusammentreiben.*

Paryż 13 stycznia.

-*i*- Wrzuciwszy wczoraj list do skrzynki pocztowej, udałem się do Neuilly, aby pogrzeb Wiktora Noir zobaczyć. Wzdłuż całych Pól Elizejskich płynął jeden niezmierny potok ludu; powozy, dorożki, robotnicy w bluzach, kobiety, wszystko to razem mięszało się, krzyżowało, posuwając zwolna ku łukowi tryumfalnemu. Na plac łuku tryumfalnego dwanaście ulic się zbiega: ścisk tutaj był więc tak wielki, że z trudnością naprzód posuwać się było można. Lud i robotnicy stanowili główne tła gromadzącego się tłumu; tu i owdzie widzieć było można mężczyzn, z małemi bukiecikami niezapominajek, jestto emblemat wolnomyśnych.

Wszystkie przedmieścia Paryża wysłały tu swój kontyngens: jedni szli z Montmartre, Belleville i Menilmontant, drudzy z Charonne, z Montrouge, inni z Courcelles, a wszyscy zmierzali do jednego punktu, szli w jednym celu, aby uroczyście okazać sympatye swoje i swe nienawiści. Była to prawdziwa manifestacya, jakiej od lat ośmnastu Paryż nie widział jeszcze.

Pomimo usiłowań doszedłszy do ulicy Perronet nie mogłem już posunąć się dalej. Ulica była literalnie zapchana, słychać tylko było ogromny gwar, jakby szum bałwanów morza. Wszyscy się tłoczą, spinają na palce aby zobaczyć chociaż co się na przodzie dzieje; ale jak okiem sięgnąć morze tylko głów ludzkich czerni się w dali, ruchliwe, rozkołysane, szumiące.

Powiadają, że żołnierz który był w bitwie, najmniej wie co się istotnie w niej działo. I ja temuż samemu uległem losowi, i z tej przyczyny dalszy mój opis w części tylko na własnym świadectwie, a głównie na świadectwie innych oprzeć jestem zmuszony. Dom, w którym złożone było ciało Wiktora Noir, otoczony był ściśniętą kolumną niezliczonego tłumu. Krewni i przyjaciele zmarłego, z największą trudnością przedzierać się musieli do niego. De Fonvielle poznany, wnet wyniesiony w górę, o mało nie padł ofiarą okazywanej mu przez lud sympatyi. Straciwszy palto, które literalnie na nim poszarpano, spocony, bez oddechu, przez sztachety *podany*, tą nadpowietrzną drogą do domu pogrzebowego się dostał. Dokoła wrzawa nie do opisania, krzyki, rozmowy, przekleństwa, jedni wrzeszczą: do Paryża, prowadźmy ciało do Paryża; inni wołają: nie, nie, do Neuilly.

W tém był właśnie cały węzeł kwestyi. Jeżeli pochód żałobny uda się do Neuilly, jak rozporządziła policya, wszystko prawdopodobnie zakończy się w spokojny sposób. I przeciwnie, jeżeli zapaleńcy wezmą górę i tłum ku Paryżowi pociągną, przyjść może do rozlewu krwi, bo rząd wszelkie przedsięwziął środki, aby pochodowi temu przez ulice Paryża zapobiedz.

Gdy tak dwie opinie ścierają się z sobą, na balkonie sąsiedniego domu ukazują się Rochefort i Delescluze. Ogromny i przeciągły okrzyk ich wita. Na dany znak Rocheforta wszystko ucicha nagle; uroczyste powiedziałbym straszne nastaje milczenie. Rochefort mówi o zemście, ale ją na inny czas odkłada; do Paryża iść nie radzi, bo tam liczne pólki wojska w gotowości stoją, „a wy, powiada do ludu jesteście bezbronni.“ Odprowadźmy brata naszego na cmentarz w Neuilly, i powróćmy spokojnie do Paryża, jestto jedyna manifestacya możliwa w obecnej chwili; manifestacya na ulicach mogłaby tylko skompromitować sprawę demokracyi radykalnej,“

Niech żyje Rochefort! woła lud.

Delescluze redaktor *Reveil*, mowę swoją kończy również temi słowy: „Obywatele do Neuilly! do Neuilly!

Tak, tak, wołają jedni; nie, nie, wołają drudzy.

Rochefort po raz drugi przemawia, stanowczo, z energią i ogromna większość tłumu iść za jego radą postanawia.

Jakiś wściekły zapaleniec ochrypłym okrzykuje głosem: „Kradną go nam (Wiktora Noir)! trzeba odbić trumnę, zanieść ciało na cmentarz Lachaise, chociażby je przyszło poszarpać na kawałki.“

Okrzyk oburzenia przyjął te cyniczne słowa, i karawan pochód swój ku cmentarzowi Neuilly rozpoczął.

Z tyłu karawanu siedział Rochefort, blady, zmęczony, twarzą zwrócony do ludu. Z wzruszenia, ścisku, braku powietrza, nagle zasłabł, — zaniesiono go do publicznego domu. Zapaleńcy korzystając z tego wskoczyli na karawan wołając do Paryża! do Paryża! drudzy poobrzynali w tej chwili postronki koniom. Karawan stanął. Była to chwila straszna w istocie: ten spór zaciekły, ta walka szalona, to szarpanie karawanu, te namiętne, ochrypłe okrzyki, ten tłum wzburzony, miotający się, gnieciony, rozhukany i to wszystko około trumny!...

Garstka rozsądnych i energicznyeh ludzi chwyciła za dyszel i koła, i pociągnęła karawan w stronę Neuilly, spór rozstrzygniętym został.

Jakim sposobem przez wązką uliczkę cały orszak dostać się na cmentarz potrafił, to tego pojąć nie mogę — bo bez przesady, było co najmniej sto tysięcy ludzi. Lecz się dostano, i ciało złożono do grobu. Nad grobem przemówił Milliere, z redakcyi *Marsylianki*: „Krew Wiktora Noir woła o zemstę. Obywatele, my go pomścimy!“ Cały tłum ryknął okrzykiem. Zemsta! zemsta!

Pomijamy inne mowy tego samego rodzaju — Przynoszenie nad grób politycznych nienawiści, z garscią piasku na mogiłę rzucanie okrzyków zemsty, — budzi w nas wstręt i odrazę.

Tłum cały po piatej godzinie przez Pola Elizejskie wracał do miasta, śpiewając Marsyljankę na zabój. W połowie pól koło pałacu przemysłu, półk strzelców konnych przeciął mu drogę. Sąsiednie ulice zajęte były również przez wojsko. Po trzykrotnem przy odgłosie bębnów wezwaniu do rozejścia się, kawalerya wolnym naprzód postąpiła krokiem, i zmusiła tłumy do odwrotu. Na drobne rozdzielony gromady, rozszedł się w różne strony, tu i owdzie rewolucyjne śpiewając pieśni i krzycząc: Niech żyje rzeczpospolita.

Rząd ogromne środki ostrożności przedsięwziął. Cały garnizon paryski był pod bronią. Ciało prawodawcze, pałac Tuileryjski i Luwr obsadzone wojskiem. Koszary zaopatrzone w artylleryą. Marszałkowie Canrobert i Bazaine mieli do rozporządzenia swego w Paryżu i w fortach trzy dywizye piechoty liniowej, dywizyę piechoty gwardyi, brygadę kawaleryi liniowej, brygadę dragonów i ułanów gwardyi, dwie baterye artylleryi gwardyi. i dwa półki artylleryi zajmujące Vincennes. Siły te na dzień wczorajszy powiększono jeszcze: z Wersalu sprowadzono dwa półki huzarów i dwa półki strzelców konnych i temi obsadzono pola Elizejskie i plac Inwalidów; dalej sprowadzono cztery szwadrony kirysjerów z Saint-Germain-en-Laye, a cztery baterye artylleryi z Vincennes zajęły pozycyą w koszarach Napoleona, księcia Eugenjusza, Celestynów i w Luwrze. Rząd mógł więc powiedzieć, że w razie potrzeby potrafi być siłą. Na szczęście użycie tej siły potrzebnem się nie okazało; ale można wątpić, że gdyby Rochefort i podobni jemu zapaleńcy widokiem tak imponujących przygotowań nie byli wstrzymani, pogrzeb Wiktora Noir byłby całkiem inny przybrał kierunek, i inne sprowadził następstwa.

Dzień wczorajszy godnym jednakże jest zastanowienia, i wiele da zapewne do myślenia rządowi. Pierwszy to raz ludność robocza porzuciła warsztaty, aby ciało zabitego republikanina uroczyście odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku. Był to jakby przegląd republikanckiej partyi. Na dany znak, co najmniej sto tysięcy ludzi ze wszystkich stron Paryża zgromadziło się w Neuilly. Oto siła, jaką frakcya republikancka rozporządza w stolicy, siła gotowa stanąć na wezwanie takich zapaleńców jak Rochefort, Delescuze, Karol Hugo itp.

Gabinet obecny, jakkolwiek byłby liberalnym, w tłumie tym zjednać sobie nie zdoła sympatyi, bo tłum ten przedewszystkiem pragnie obalenia cesarstwa. Ustępstwa żadne go nierozbroją, bo on nie rozumem, nie rachunkiem, ale uczuciem, ale nienawiścią się rządzi. Ci co najbardziej, najsilniej, najwściekle j nienawidzą — to jego naturalnie przywódzcy. Ztąd właśnie Rochefort taką ma popularność, taki wpływ, taką powagę. Aby niebezpieczeństwo to zmniejszyć, aby siłę tego tłumu ograniczyć, rząd starać się musi o zjednanie sobie innych warstw paryskiego społeczeństwa; warstwy te

ze swojej strony skupić się przy nim powinny, aby w danym razie we wspólnej walczyć obronie. Głęboko tylko sięgające reformy, oświata i uspakajający wpływ czasu, zmniejszyć i rozbroić potrafią tę rewolucyjną armię, która w dniu wczorajszym z okrzykami zemsty przez cały Paryż przedefilowała.

Przyznać potrzeba, że były prefekt Paryża p. Hausmann, nie mało się do powiększenia szeregów tej armii przyczynił.

Dziś na mieście spokojnie, ale wzburzenie, wywołane zabójstwem w Auteuil, dalekiem jeszcze jest końca. Proces księcia Piotra Bonapartego, który nie w Mazas jak błędnie doniosłem, ale w Conciergerie pozostaje, i sprawa Rocheforta, oto dwa powody, które panujące wzburzenie silniej jeszcze podniecą. *Liberté* ostro krytykuje gabinet za wytoczenie Rochefortowi procesu, i krok ten za wielce niepolityczny uważa. Jest on w sprzeczności z zasadami, które sam Ollivier na zgromadzeniu w Chatelet w dniu 12 Maja zeszłego roku wygłosił i nie potrzebnie kłopoty rządu powiększa. Według *Liberté* Ollivier byłby właściwiej postąpił, gdyby był w izbie przeczytał ową rewolucyjną odezwę Rocheforta, i te tylko powiedział słowa: „Wobec tak gwałtownych wyrażeń mielibyśmy prawo autora ich do sądowej odpowiedzialności pociągnąć: nie uczynimy jednak tego; Pogarda, z jaką je przyjmujemy, najlepszem będzie świadectwem naszej siły, i zarazem bezsilności tego rodzaju wystąpień. W dniu w którym od słów chcianoby przejść do czynu, tem mocniejszemi będziem dla jego stłumienia!"

Podzielamy najzupełniej to zdanie.

Rzym 12 stycznia.

α. Nakoniec zakończyli Ojcowie soboru rozprawy o podanéj pod ich sąd pierwszéj części przygotowanych materyałów. Na przedostatniem posiedzeniu 8 t. m. mówiło czterech Ojców, a na ostatniem przedwczoraj sześciu. Pojutrze będzie nowe zgromadzenie ogólne, na którem się odbędą wybory do deputacyi wschodnich obrządków, a razem mają się rozpocząć narady o nowych punktach dotyczących dyscypliny kościelnéj. Na wzór soboru trydenckiego Ojcowie mają na przemian obradować, raz o przedmiotach dogmatycznych, a drugi raz o dyscyplinie.

Na przedostatniem zgromadzeniu celebrował ks. prymas Ledóchowski, co mu tem milszem było, że ten dzień był rocznicą jego przeniesienia na stolicę gnieźnieńską. Na temże zgromadzeniu ogłoszono, że kardynał Bizarri został mianowany prezesem deputacyi zgromadzeń zakonnych.

Ojcowie byli już cokolwiek znużeni długiemi, a mniéj więcéj téj saméj treści mowami o podanych im punktach dogmatycznych. Posądzano nawet niektórych mowców z mniejszości że chcą zły humor okazać, będąc pominiętymi w wyborach, i że w tym tylko celu przemawiają. To pewna, że gdy jeden z zapisanych mowców zrzekł się swojego głosu, huczne oklaski przyjęły to jego oświadczenie. Boć wszyscy się zgadzali na treść projektowanych uchwał, i tylko o zewnętrzną formę lub o uboczne całkiem przedmioty chodziło oponującym mowcom. Mówią, że ks. Strossmayer biskup bośniacki przemawiając na jednem z tych posiedzeń odszedł był całkiem od przedmiotu, tak iż prezydujący kardynał został zmuszony przywołać go do porządku, i że ten krok kardynała powszechne znalazł uznanie.

Z podanych obecnie pod obrady projektów dotyczących dyscypliny kościelnéj, Ojcowie zdają się być powszechnie zadowoleni; mówią, że są tam rzeczy doskonałe.

Tak zwana opozycya (to jest Ojcowie znajdujący, że ogłoszenie nieomylności Papieża byłoby dziś nie na czasie) coraz się uszczupla liczebnie. Niedawno jeszcze dzienniki gallikańskie liczyły ich do 200tu, a teraz już tylko o 150iu przemawiają; rzeczywiście zaś jest ich ledwo połowa téj ostatniéj liczby, a i ci po większéj części raczéj dla świętego spokoju niż dla innych powodów nie chcą podnosić drażliwego przedmiotu, tak iż prawdziwéj opozycyi spodziewać się po nich nie można. Zresztą nie wszyscy zgromadzający się u kardynała Rauschera podzielają te same zdania; i tak biskupi nasi galicyjscy dla dawnych tylko stosunków w kraju zawiązanych bywają na tych zgromadzeniach. Ks. biskup Gałecki stanowczo się dziś oświadcza za nieomylnością, i podobno z tego nawet powodu wymówił się od bywania u kardynała Rauschera, jak też i na innych téj barwy zgromadzeniach.

Cesarzowa austryacka nie traci czasu i bardzo pilnie zwiedza wszystkie pamiątki Rzymu, wszystko co święte, piękne lub nauczające. Baron Visconti, komisarz starożytności rzymskich zwykle jéj towarzyszy w tych wycieczkach, i wyjaśnia znaczenie historyczne oglądanych pamiątek.

Dzienniki podają za rzecz pewną, że Wiktor Emanuel ma złożyć wizytę Cesarzowi austryackiemu, a ten ma wyjechać do Tryestu, gdzie spotka cesarzowę. Mówią, że to nastąpi w lutym.

Wiedeń 16 stycznia. W uzupełnieniu korespondencyi wiedeńskiej (*H*), w której czytelnicy znajdą dokładne sprawozdanie obrad ogólnych adresowych izby wyższej, mamy jeszcze do podania mowę księcia S a n g u s z k i. Brzmi ona następnie:

Dziwi mnie, że już dzisiaj chcianoby się związać, aby autonomii żadnych nie czynić ustępstw. Niemoże nikt, a tem bardziej ciało prawodawcze naprzód orzekać, czy niepojawiają się w izbie żądania, możebne do przyjęcia. Gdy już dzisiaj będzie wypowiedzianem, że autonomii niepowinny być czynione żadne ustępstwa, toby izba na przyszłość w razie takich propozycyi, musiała powiedzieć: propozycye te przyjąć by można, ale myśmy już w akcie uroczystym oświadczyli, że niechcemy najmniejszych czynić ustępstw, musimy je przeto odrzucić. Takie oświadczenie, że nic więcej autonomji udzielić niemożna będzie uważanem w krajach, gdzie większość jest za autonomią jako formalne wypowiedzenie wojny ludom. Podobny adres najgorsze wzbudzi wrażenie w krajach. W. Izba nić nieutraci z swoich praw i swojej siły, gdy z góry niewypowie: *lasciate ogni speranza, voi ch' entrate!* co właśnie w projekcie adresu jest wypowiedziane.

Wniosek większości wypróżniłby niejedną ławę w tej izbie i prawdopodobnie wiele ław w izbie poselskiej. Niemyślcie panowie, żeby to była z mej strony pogróżka, byłoby to pogróżką, gdyby dziś rezolucya galicyjska była przedmiotem obrad i gdybyśmy powiedzieli dajcie nam wszystko czego żądamy, bo inaczej opuścimy izbę. Kończę uwagę, że gdybyście panowie opuścili te ustępy wniosku, które narodowości w monarchii razić muszą i zapewnili, że ich prawa zostaną nienaruszone mielibyście w ten czas zupełną wolność, pozytywne żądania zarówno przyjąć jak i odrzucić. Ale w takim razie przynajmniej niewypowiedzielibyście wojny większej połowie państwa.

Prezes: Mowca oświadczył, że niechce używać pogróżek, lecz słowo wypowiedzenie wojny jest w każdym razie pogróżką.

Ks. S a n g u s z k o. Przepraszam, co do mojej osoby ja żadnej wojny prowadzić niechcę, jestem przeciwnie bardzo za pokojem.

— Gorączka z jaką oczekują wszyscy każdego numeru urzędowej Gazety czy nieprzyniesie dymisyi trzech ministrów wzmogła się od chwili rezultatu głosowania nad adresem izby wyższej. Wniosek większości przeszedł 57 głosami przeciw 27. W obecnej sytuacyi jest to wotum zaufania dla większości, które jak zaręcza *Tagblatt* było niespodzianką dla ministrów a miało przykre wzbudzić zadziwienie hr. Beusta i samego Cesarza. Już teraz zwłoka w dymisyi mniejszości ministerjalnej niczem nie usprawiedliwiona, nieprzestają się też jej domagać trzej ministrowie, z których jeden dr. Berger autor memorjału mniejszości pragnie w izbie niższej przemawiać w rozprawach adresowych już jako prosty deputowany. Wiadomość o wypadku głosowania nad adresem izby wyższej miała przyjść do gabinetu cesarskiego równocześnie z ponowną prośbą o dymisyę trzech ministrów, wrażenie miało być przykrem.

Nic ma też wątpliwości o świetnem zwycięstwie pięciu w Izbie niższéj, kiedy Izba panów tak przeważną większością dała poparcie bürgerministrom.

Ludzie, którzy tak walczyli z kierunkiem reprezentowanym przez większość ministrów na polu konkordatowym jak Dr Neuman i Dr Arneth, tak silne dali im teraz poparcie. Najprzykrzejsze jednak wrażenie zrobiła mowa hr. Auersperga (Anastazego Grünn) o którym mówią, że jest lepszym poetą niż politykiem. W każdym razie niepoetycznem było porównanie opozycyi autonomicznéj do zbrodniarzy stojących w opozycyi w obec prawa. Cynizm polityczny iść daléj nie może.

Do zawikłania chwilowéj sytuacyi i wzbudzenia niepokoju, że kryzys ministeryalna nie zatrzyma się na ministerstwie przedlitawskim, ale może łatwo, jakeśmy to po kilkakroć wskazywali, sięgnąć do ministerstwa wspólnego, przybył nowy dokument wskazujący, że polityka kanclerza państwa różni się z gruntu z polityką większości ministeryalnéj i Reichsratowéj.

Między manewrami i demonstracyami nieprzejednanych był także list wyborców Izby handlowéj z Reichenbergu do swego mandanta, którym jest hr. Beust. List ten pozornie votum zaufania, w rzeczy będący votum nieufności, domagał się, aby hr. Beust w Izbie poselskiéj głosował za przyznaniem podatków warunkowo tylko dla obecnego konstytucyjnego ministerstwa.

Hr. Beust ociągał się z odpowiedzią, wreszcie 13 t. m. przesłał ją swoim wyborcom, a użył téj sposobności dla nacechowania swéj pojednawczéj polityki.

„Liczę sobie to za zaszczyt, pisze hr. Beust, być posłem Izby handlowéj z Reichenbergu, ale przy każdym jawnym akcie jaki podpisuję, nie mogę zapomnieć, że mój podpis nie jest tylko podpisem deputowanego ale zarazem kanclerza państwa i ministra spraw wewnętrznych.

Nie zapomniałem mówi daléj, ani jednego słowa, z tego co wypowiedziałem w Reichenbergu i nie zaprę się tego, ale muszę panom także i to przypomnieć, co wypowiedziałem na uczcie niemieckiéj w obec niemieckich słuchaczów, że uważam zgodę wszystkich ludów Austryi jako pierwszy warunek wypełnienia misyi niemieckiego żywiołu w Austryi, a słowa te przez zgromadzenie czysto niemieckie z zapałem były przyjęte. Celem moich życzeń nie jest też nic innego jak tylko pojednanie wszystkich pod berłem Cesarza żyjących ludów, które jak się wówczas wyraziłem równe w państwie mają prawa, wspólną wierność i wypróbowaną waleczność."

I to wszystko kanclerz powtórzył w chwili ogłoszenia memoryału większości, w przeddzień dymisyi mniejszości i zupełnego zwycięstwa w obu Izbach programu nieprzejednanych. Jakżeż kryzys nie ma się przedłużać, jakżeż nie mają krążyć niepokojące wieści, a giełda chwiać się nie ma, że przez samą kurtuazyę zwycięstwo większości chciałaby podwyżką naznaczyć. Lecz hr. Beust to jeszcze potęga, jeśli nie wewnątrz to na zewnątrz sztandar, który osłania chaos wewnętrzny.

— W rozprawach szczegółowych Izby wyższéj nad adresem pierwszy ks. Lobkowitz uzasadniał wniosek mniejszości i wniósł że najpierw należy przystąpić do rozpraw nad 5tym ustępem adresu. Wniosek ten odrzucono i przystąpiono do pierwszéj alinei. Przeciw wnioskom mniejszości przemawiają bar. H ä r t e l, który uważa za niemożebne dalsze osłabienie siły centralnéj; hr. H a r t i g uważa, że mniejszość wśród burzy konstytucyjnéj doradza bierną cnotę; hr. W i c k e n b u r g, jego ideałem jest konstytucya lutowa, dualizm rozpołowił państwo.

Ks. J a b ł o n o w s k i. Chciałbym na to zwrócić uwagę, że hr. Hartig co dopiero usprawiedliwił myśl poprawki mniejszości. Nie chcemy tego powi dzieć co w pierwszym ustępie wypowiada adres większości, téj drogi nieuważamy za właściwą i dla tego wnosimy poprawkę.

Bar. L i c h t e n f e l s. Nie ma mowy w adresie większości o skutecznem działaniu Rady państwa, lecz adres mniejszości zawiera sprzeczność, któréj niczem nie da się usprawiedliwić.

Ks. C z a r t o r y s k i. Mniejszość daleką jest od potępienia całego kieruku Izby panów, ale twierdzi, że w wielu kierunkach na niewłaściwą wstąpiono drogę. Prawdopodobnie gdyby więcéj czasu wyznaczono, byłaby dobitniéj i odpowiedniéj wypowiedziała swoje zapatrywanie, to, nie jéj wina.

Przy głosowaniu nad pierwszą alineą przyjęto wniosek większości niespełna 50 głosami przeciw 25. Za mniejszością głosował ks. Hohenlohe ochmistrz dworu cesarskiego.

Podczas rozpraw wchodzą hr. Taaffe, hr. Potocki i Plener.

Przy 3éj alinei (o Dalmacyi) przemawia hr. W i c k e n b u r g o powstaniu Dalmackim i potrzebie utrzymania fortów.

Ks. L o b k o w i t z przy 4téj alinei stawia poprawkę, aby odrzucić wyrazy: że Izba panów będzie i téj sesyi trzymać się drogi dotychczasowéj.

Przeciw przemawia H e i n. L o b k o w i t z: rozszerzyć główne zasady jak tylko chce leży w kompetencyi Izby; nie chciałem przeto oskarżać Izby, że przekracza swoją kompetencyą mówiąc, że podstawę zasadniczą o wiele przekracza. Przemawiają przeciw poprawce Arneth i Lichtenfels.

Do alinei 5téj postawiła mniejszość poprawkę wyrażającą gotowość Izby do zmian konstytucyi, któreby życzeniom ludów odpowiadały. Przemawiali za mniejszością hr. K u e f s t e i n i ks. Lobkowitz przeciw Lichtenfels i Neumann.

Hr. K u e f s t e i n, adres jest odpowiedzią na mowę tronową. Mowa tronowa zawiera dwie główne myśli: trwanie przy konstytucyi i porozumienie z opozycyą stojącą po za konstytucyą. Na te dwie zasady nie ma odpowiedzi w wniosku mniejszości, jest zaś w wniosku większości.

Niemożemy odpowiadać, że rząd niemoże nam czynić żadnych propozycyi, a gdyby je uczynił to je odrzucimy, bo te propozycye są nam nieznane. Zwolennicy mniejszości przemawiali, że niechcą federalizmu i mają słuszność. Diamenty i drogie kamienie zdobiące berło N. Pana mają każdy inny blask i harmonijnie winny się z sobą łączyć w jeden diadem konstytucyi. Aby Cesarz mógł powiedziec: liczę kamienie mojej korony i żadnego mi niebrakuje. Ten diadem to symbol jedności państwa.

Pozwólcie mi w tej chwili uroczystej odwołać się do patryotyzmu reprezentacyi państwa, sejmów i wszystkich, aby wspólnem usiłowaniem jedność państwa zapewnić się starali, abyśmy niedopomagali wewnętrznym i zewnętrzym nieprzyjaciołom Austryi wołającym *finis Austriae*. Niechcemy rozkawałkowania Austryi, ale wzmocnienia jej jedności (oklaski.)

Br. L i c h t e n f e l s wykazuje, że każda zmiana konstytucyi wiedzie do federacyi. Rozbiera rezolucyę galicyjską, deklaracyę czeską, pyta czego żąda Tyrol i inne kraje. Wszystko wiedzie do osłabienia państwa, do federacyi. Każde ustępstwo wzniecało dalsze żądania opozycyi.

Ks. L o b k o w i t z odpiera zarzut jakoby mniejszość wiodła do federacyi. Żądania Galicyi zna za mało, aby o nich mówić, w Tyrolu opozycya więcej ma źródło w uczuciach religijnych. Co do Czech oświadcza, że wygórowanych żądań nienależy uwzględniać, ale pierwszą przyczyną opozycyi czeskiej jest kwestya wyborów i ustawa wyborcza, której wadliwość Niemcy przyznają. Przez adres większości nić porozumienia będzie na zawsze zerwaną.

Ks. C z a r t o r y s k i wniósł imienne głosowanie: 57 głosów za adresem, 27 przeciw. Przy 6ej alinei przemawia ks. Lobkowitz. Mniejszość jest za wzmocnieniem Rady państwa, ale nie za przekroczeniem jej kompetencyi. Sejmy niemają samych tylko obowiązków, ale mają i prawa.

Za utrzymaniem wniosku większości co do reformy wyborczej mówi długo br. Lichtenfels.

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy adres większości w całości przyjęto 57 głosami przeciw 27, a przes zamknął posiedzenie.

— Br. Becke minister państwowy skarbu zmarł 15 t. m. na chorobę sercową. Dzienniki wiedeńskie czynią uwagę, że już oddawna, bo od śmierci ks. Schwarzenberga żaden minister austryacki niezszedł ze świata w posiadaniu swej teki.

Dr Becke urodził się w Czechach w r. 1818, wstąpił do urzędu w r. 1840. W r. 1846 został kanclerzem poselstwa w Konstantynopolu, gdzie też pozostał do r. 1856, w którym został prezesem komisyi międzynarodowej dolnego Dunaju. Przeniesiony do Tryestu do centralnego urzędu morskiego, w r. 1865 został szefem sekcyi w ministerstwie, skarbu. Po upadku ministerstwa Belcredi-Larisch Becke został szefem ministerstwa skarbu. Po zawartej ugodzie węgierskiej został państwowym ministrem skarbu. W ostatnich czasach mówiono, że br. Becke stara się zamienić tekę ministeryalną na posadę ambasadora w Konstantynopolu. Br. Becke był ożeniony z Wołynianką panną Chamiec.

Francya.

Dla wyświetlenia powszechnie zajmującej w tej chwili sprawy księcia Piotra Bonapartego, zestawiamy szczegóły z rozmaitego zapatrywania się na rzecz tę zaczerpnięte:

Jeden z redaktorów *Figara* wysłany z ramienia tego dziennika do księcia Piotra Bonapartego, następnie powtarza mianą z nim rozmowę: Jestem osobiście znany księciu Piotrowi; podnoszę tę okoliczność, aby usprawiedliwić tem ów ton śmiały, jakiego sobie pozwoliłem mówiąc do niego w ten sposób:

— Mości książę, rzekłem mu, dziś wieczór, jutro, wszystkie dzienniki mówić będą o tej sprawie, obiegać zaczną najsprzeczniejsze wersye; czy pozwoli mi książę dać mu radę...

— Jaką? Słucham...

— Oto proszę księcia, zaklinając go na honor, aby wszystko co sam powiesz o tej sprawie było bezwzględną prawdą, jakiekolwiek ztąd mogłyby wyniknąć następstwa.

— To o co mnie pan prosisz jest tem łatwiejsze, ile że już w dwadzieścia minut po zaszłym wypadku, spisałem pod wrażeniem świeżego przypomnienia fakta tak jak się spełniły.

— Chodź pan do mego gabinetu, dodał, rękopism jest na mojem biurze.

Wszedłem do gabinetu wraz z trzema osobami. Piotr Bonaparte wziął z biura swego wielką zapisaną kartę i wręczył mi ją, mówiąc: Czytaj pan głośno.

Książę tak spisał tragiczny ów wypadek:

„Weszli z miną groźną z rękami w kieszeniach i wręczyli mi następujące pismo:

Paryż 9 stycznia 1870

Do pp. Ulrycha Fonvielle i Wiktoryna Noir redaktorów M a r s e l l a i s y.

Kochani przyjaciele! Oto artykuł z podpisem p. Piotra Bonaparte, w którym znajdują się grubijańskie obelgi wymierzone przeciw redaktorom korsykańskiego dziennika demokratycznego *Revanche*. Jestem jednym z redaktorów założycieli tego dziennika, który reprezentuję w Paryżu. Proszę was kochani przyjaciele, abyście się raczyli udać w mojem imieniu do p. Piotra Bonapartego i żądać od niego zadosyćuczynienia, jakiego żaden człowiek honoru nie może odmówić w tych okolicznościach. Wierzcie moi drodzy przyjaźni mojej dla was,

(podp.) *Paskal Grousset*

Po odczytaniu tego listu rzekłem: z p. Rochefortem chętnie; lecz z żadnym z jego najemników.

„Czytaj pan list rzekł wyższy (Wiktoryn Noir) tonem..." Czytałem go, odrzekłem; bierzecie za list ten solidarność na siebie?

Miałem rękę prawą w prawej kieszeni spodni, trzymając w niej pięciorurkowy rewolwer; ramie podniosłem do połowy w postawie energiczej, gdy wyższy uderzył mnie silnie w twarz. Niższy (Ulrych Fonvielle) dobył z kieszeni pistolet 5-rurkowy. Cofnąłem się dwa kroki w tył; strzeliłem do tego, który mnie uderzył.

Drugi przyczaił się za krzesłem i chciał strzelić, lecz nie zdołał odciągnąć kurka. Postąpiłem dwa kroki naprzód i strzeliłem doń, lecz kula go nie trafiła. Wtedy począł ku drzwiom uciekać. Mógłbym był wystrzelić jeszcze, lecz ponieważ mnie nie uderzył, wypuściłem go, chociaż ciągle trzymał pistolet w ręce. Drzwi były otwarte. Zatrzymał się w przyległym pokoju, mierząc pistoletem do mnie, wtedy strzeliłem doń drugi raz i w końcu odszedł. —

W obec tego zamieszczamy opowiadanie *Marseillaisy*, napisane przez samego Ulrycha Fonvielle:

W d. 10 stycznia 1870 o godzinie 1szej, udaliśmy, się Wiktoryn Noir i ja; do księcia Piotra Bonapartego przy ulicy Auteuil Nr 59; byliśmy wysłani przez p. Paskala Grousset, aby żądać od księcia zadosyćuczynienia za obelżywe artykuły przeciw p. Paskalowi Grousset, ogłoszone w *Avenir de la Corse*.

Oddaliśmy karty nasze dwom służącym będącym przy drzwiach; wpuszczono nas do pokoiku na dole po prawej ręce. Potem, w kilka minut wprowadzono nas na pierwsze piętro, gdzie przeszedłszy przez zbrojownię weszliśmy wreszcie do salonu. Drzwi się otwarły i wszedł p. Piotr Bonaparte. Zbliżyliśmy się do niego i następne wymieniliśmy słowa:

— Przychodzimy ze strony p. Paskala Grousset wręczyć panu list.

— Więc nieprzychodzicie ze strony p. Rocheforta, i nie jesteście jego najemnikami.

— Przychodzimy w innej sprawie i prosimy, abyś pan zechciał odczytać list.

Podałem mu list; przybliżył się do okna aby go odczytać. Przeczytał go i zmiąwszy w ręce, wrócił do nas.

— Wyzwałem p. Rocheforta, odrzekł, gdyż jest reprezentantem rozpusty (*crapule*). Co się tyczy p. Grousseta, nie mam mu co odpowiedzieć. Czy bierzecie solidarność za to ścierwo (*charogne*).

— Panie! odpowiedziałem mu przychodzimy do ciebie spełnić lojalnie i grzecznie posłannictwo jakie nam dał nasz przyjaciel.

— Przyjmujecie solidarność z tymi nędznikami?

Wiktoryn Noir odpowiedział mu: Dzielimy solidarność z naszymi przyjaciołmi.

Wtedy przystępując nagle o krok i bez zaczepki z naszej strony, książę Piotr Bonaparte, dał lewą ręką policzek Wiktorynowi Noir i równocześnie dobył rewolwer dziesięciorurkowy, który trzymał naciągnięty w kieszeni i strzelił do Noira w piersi. Noir zachwiał się, położył obie ręce na piersiach, i upadł we drzwiach, któremiśmy weszli.

Podły zabójca rzucił się wtedy na mnie i strzelił do mnie. Wtedy pochwyciłem za pistolet, który miałem w kieszeni, i podczas gdy go chciałem wyjąć z pochwy, nędznik ten rzucił się na mnie, lecz widząc mnie uzbrojonym, cofnął się, stanął przy drzwiach i celował do mnie. Wtedy to pojąwszy zasadzkę w jakąśmy popadli i zdając sobie sprawę, że gdybym strzelił, nieomieszkanoby powiedzieć, żeśmy byli napastnikami, otwarłem drzwi będące po za mną i wybiegłem wołając na gwałt!

W chwili gdym wychodził, drugi strzał padł i kula przedziurawiła mi paletot.

Na ulicy spotkałem Noira, który miał jeszcze siłę zejść ze schodów, umierającego...

Oto są fakta, tak jak zaszły i oczekuję za tę zbrodnie prędkiej i przykładnej kary.

Ulrych de Fonvielle.

P. Grousset następnie opowiada dalszy ciąg faktu od chwili gdy Noir zeszedłszy ze schodów skonał:

Jerzy Sauton i ja, czekaliśmy skutku widzenia się, przechadzaliśmy się ulicą będącą wprost mieszkania Bonapartego i rozmawialiśmy paląc cygara.

Nagle... może w kwadrans od chwili, gdyśmy się rozstali z naszymi przyjaciołmi, ujrzeliśmy Noira w bramie, padającego głową na chodnik. Sądziłem, że upadł przypadkiem. Rzuciłem się ku niemu i Sauton ze mną. Wiktoryn Noir nie podniósł się. Dwaj lokaje palący cygara w bramie, stali nieruchomi. W tej chwili Ulrych Fonvielle ukazuje się krzycząc na gwałt!

Rzucam się na biednego mego Wiktoryna Noir, rozpinam mu kamizelkę; koszula jego zbroczona była krwią; na piersiach miał małą ranę czarną równo z sercem i zaledwo widoczną. Wzrok zagasł, puls ustał, usta jego sine wyrzucały pianę.

Tłum się zebrał; z pomocą kilku ludzi dobrej woli przenieśliśmy nieszczęśliwego przyjaciela naszego do sąsiedniej apteki; zaledwo położony na podłodze, wyzionął ducha.

Lekarz sprowadzony na prędce, nic już radzić nie może prócz stwierdzić śmierć.

Policya reprezentowana przez 7 lub 8 sierżantów miejskich, pozostaje całkiem bierną na wiadomość ze sprawcą śmierci jest Bonaparte. Nadaremnie dopominam się u ajentów o komisarza, któryby odbył oględziny na miejscu. Żaden nie okazuje chęci wyszukania go.

Jakiś obywatel powiedział mi, że komisarz jest w Passy, że chce wziąść swego fiakra i pojechać po niego. Upływa godzina; my wobec trupa tego młodzieńca niedawno tak pełnego życia, siły i werwy; tłum cisnący się do okien apteki i ledwo powstrzymać się dający przez ajentów. W końcu wraca fiakier, przywozi lekarza Pinel upoważnionego do lekarsko-prawnego sprawdzenia i z nim — komisarz?, Nie — lecz sekretarz komisaryatu. Komisarz policyi pojechał po rozkazy do Tuilleryów.

P. Pinel przystępuje do sprawdzenia. Kula ugodziła horyzontalnie w okolicę serca, dała powód do krwotoku ku błonie sercowej, który po chwili powstrzymał bicie serca. Śmierć musiała nastąpić w dwie lub trzy minuty po strzale.

Gdy Dr Pinel kończył sprawozdanie, lekarz przyboczny Bonapartego przyszedł do niego. Chodziło o sprawdzenie, że Piotr Bonaparte świeżo otrzymał policzek.

Dr Pinel wrócił za kilka chwil. Nie mógł on, jak nam powiedział, znaleść na twarzy zabójcy śladu policzka, lecz znalazł w okolicy szczeki po lewej stronie twarzy rzeczonego zabójcy, małe stłuczenie, które można wszelkiej innej przyczynie przypisać jak uderzeniu ręką.

Piotr Bonaparte znajdował się, jak mówił lekarz, w stanie nadzwyczajnej egzaltacyi. Sam opowiadał scenę Drowi Pinel, i opowiadanie to zgadza się całkiem z opowiadaniem drogiego mego przyjaciela Fonviella. Przyznał, że trzy razy strzelił z rewolweru bez zaczepki. Swiadectwo Dra Pinel, który ostatnie usłyszał zeznanie wynikające z pomieszania mordercy, jest tu nader ważne.

Jest 8ma godzina wieczorem, komisarz policyi nie przybył jeszcze.

Paskul Grousset.

Te same fakta następnie opowiada Jerzy Sauton:

Przy drzwiach pod N. 59 wysiedliśmy z powozu. Czekając końca, Grousset i ja posunęliśmy się w stronę bramy w Auteuil, aż do trafiki cygarów. O 15 metrów może od domu pod N. 59, spostrzegamy Noira upadającego przy wyjściu z bramy. Mniemaliśmy, że upadł przypadkiem. W tej chwili wyszedł Fonvielle wołając na gwałt. Noir klęczał z zamkniętemi już oczyma; krew strumieniem płynęła z piersi. Rozrywam koszulę; kula ugodziła go w serce. Wołają: prędko lekarza! Przenieśliśmy go we czterech do apteki. W drodze straszna nastąpiła czkawka; potem u aptekarza ostatnie spazmy konania. Stało się!...

W parę dni później p. Ulrych Fonvielle w *Marseillaisie* poprzednie swe oświadczenie powtórzył w tych słowach:

Oświadczam na mój honor — honor, o którym nikt nigdy nie wątpił. Fałszem jest, jakoby Wiktoryn Noir lub ja zelżył, groził lub uderzył Piotra Bonapartego. Fałszem jest, jakobym mordercy groził pistoletem, gdyż miałem broń tę przy sobie w futerale w kieszeni mego paletota; dopiero gdy ten dziki człowiek rzucił się na mnie i strzelił do mnie twarz w twarz, mogłem pochwycić broń jego; nie jestże jasnem, że gdybym miał rewolwer w chwili, gdy morderca strzelał do Noira, nie byłbym może ocalił przyjaciela mego, tak napad był nagły i nieprzewidziany, lecz byłbym go natychmiast pomścił. Nie jestże również niezaprzeczonem, gdybym trzymał Piotra Bonapartego na celu mego rewolweru, byłby się bronił przeciw mnie naprzód i nie byłby strzelał do Wiktoryna Noir, który był bezbronny.

Fałszem jest, że palec mój zaplątał się o cyngiel pistoletu. Jeżeli nie strzeliłem do tego, który nas zaczepił, mego przyjaciela i mnie, z niewidzianą dzikością, to dla tego, że nie mogąc wyjść drzwiami, któremi weszliśmy, gdyż morderca pilnował ich, dwie rzeczy miałem na uwadze: 1) Oszczędzać strzałów, aby walczyć na zabój w razie, jeżeli nie znajdziemy wyjścia; 2) strzelić dopiero w ostatniej potrzebie, aby mnie nie oskarżano, że pierwszy zaczepiłem napastnika.

Jeżeli się schroniłem za krzesło, to dla tego, że trzeba mi było rewolwer wydobyć z futerału i naciągnąć kurek.

Fałszem jest, abym był na chwilę nawet aresztowanym.

Fałszem jest, aby Wiktoryn Noir miał w rękach laskę ze szpadą, należała ona do mnie i trzymałem ją w lewej ręce, gdy prawą oddawałem list p. Paskala Grousset Piotrowi Bonapartemu.

Fałszem jest, aby Wiktoryn Noir był uzbrojonym. Biedny chłopiec trzymał równie jak ja kapelusz w ręce, co dowodzi w sposób jasny, że nie mogliśmy trzymać rąk w kieszeniach.

Wszyscy ci, co podali wersyę przeciwną temu oświadczeniu, skłamali.

— Dziennik *Paris* podaje następujący tekst listu, który Piotr Bonaparte miał napisać, zanim został uwięziony, do p. Conti, szefa gabinetu cesarskiego:

Kochany Panie Conti! Oznajmiam panu, że się stało wielkie nieszczęście; dwaj dziennikarze przedstawili się u mnie dziś rano, jeden uderzył mnie w twarz. Pochwyciłem za rewolwer i strzeliłem. Mniemam, że niebezpiecznie ugodziłem wyższego z dwóch ludzi, którzy się znajdowali wobec mnie. Uprzedziłem komisarza policyi i sierżantów miejskich.

Przyjm kochany panie Conti itd.

Piotr Bonaparte.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 stycznia. Wczoraj odbyło się w mieszkaniu hr. Adama Potockiego prywatne zgromadzenie miejscowych uczestników Towarzystwa przyjaciół oświaty, którego prezesem jest hr. Potocki, dla naradzenia się nad dalszym biegiem czynności tego Towarzystwa. Ponieważ zebranie to miało charakter czysto prywatny, pomimo licznego udziału zaproszonych, a właściwe obrady odbędą się na walnem zgromadzeniu, przeto niemożemy zdawać sprawy z tej przygotowawczej narady. Ogólnym jednak wypadkiem zebrania było uznanie potrzeby i korzyści dalszego istnienia Towarzystwa.

— Prezydent miasta Krakowa Dr D i e t l wyjechał wczoraj do Wiednia, gdzie jako członek Izby wyższej zamierza brać udział w jej obradach.

— Na posiedzeniu Oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa naukowego krakowskiego odbytem dnia 15 b. m. w nowo urządzonym zakładzie anatomiczno-patologicznym Uniwersytetu Jagiell. prof. B i e s i a d e c k i wyłożył i okazami drobnowidzowemi na żabach objaśnił odkrycie przez siebie drogi, jaką odradza się z ciałek krwi bezbarwnych przybłonek utracony. W końcu prezes Towarzystwa prof. M a j e r zawiadomił zgromadzenie, że Dr M i z e r s k i z Poznania nadesłał w rękopiśmie rozprawę zawierającą doświadczenia nad powstawaniem żółtaczki, a ogłosić się mającą w Roczniku.

— W doniesieniu naszem w numerze poprzednim o posiedzeniu „Koła politycznego" była wzmianka, że dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń p. B i e s i a d e c k i wystąpił przeciw wnioskowi hr. Miecz. Dzieduszyckiego. Winniśmy tę wzmiankę o tyle sprostować, iż przeciw wnioskowi p. Dzieduszyckiego wystąpił a d w o k a t Dr Biesiadecki, Dyrektor bowiem Biesiadecki nie był na zgromadzeniu obecnym.

— W sobotę zamiast komedyi Dumasa: *Dama z kamelią* odłożonej z powodu słabości jednej z artystek, przedstawiono trzy jednoaktowe komedye z francuskiego: *Uściskajmy się*, *Przyparty do muru*, i *Gapiątko z Saint Flour*, w niedzielę komedyę w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry syna *Posażna jedynaczka* i w końcu komedyę z francuskiego w 1 akcie ze śpiewami *Folwark Primrose*. Wszystkie przytoczone tu komedye były nieraz już na scenie naszej grywane, dla tego czynimy tylko wzmiankę o nich, nie wchodząc w szczegóły, na które nie pozostawiają nam miejsca inne wiadomości nie cierpiące zwłoki.

— Wczoraj odbyła się trzecia reduta. Zebranie było bardzo liczne, masek wiele i kilka milczących dominów. Bawiono się wesoło do samego rana. Pomiędzy maskami odznaczała się dowcipem maska przebrana za baszę tureckiego.

— Od p. Emila Szwarca przewodniczącego w Towarzystwie Bratniej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiel. otrzymujemy list, z którego następujące wyjmujemy szczegóły:

Do liczby 144 członków honorowych Towarzystwa przystąpili w roku bieżącym pp. Amelia Sumowska, hr. Jadwiga Hussarzewska, hr. Adam Skorupka, Włodzimierz Cielecki, i ks. Mikołaj Supergan.

Z przedstawienia teatralnego, z którego dochód w trzeciej części Dyrekcya teatru na rzecz Towarzystwa przeznaczyła, wpłynęło 74 złr; Dyrekcya teatru ofiarowała nadto 50 złr., obiecując tyleż corocznie na rzecz Towarzystwa składać.

P. Adolf Siedlecki udziela Towarzystwu lekarstw za połowę ceny, Towarzystwo bowiem rozciągnęło swą pieczę i nad chorymi akademikami.

Ogólny dochód z ostatniego balu wynosił wedle sprawozdania komitetu balowego 968 złr. 29 cent. Koszta urządzenia, między któremi sala w hotelu saskim 200 złr., wyniosły 653 złr. 48 cent.; pozostał zatem czysty dochód *314* złr. *81* cent.

— W sobotę wyszedł Nr 2 *Kwiatów* i zawiera: „Szkice z życia artystów" (ciąg dalszy). — „Do zamku w S." (wiersz) L. hr. S t a r z e ń s k i e g o. — „Boże narodzenie" Wincentego S a r n e c k i e g o (dokończe-

nie). — Korespondencya z Paryża. — Kronika krakowska. — Rozmaitości. — Teatr.

— Jutro we wtorek, jako w dzień Trzech Króli według kalendarza juliańskiego kościół wschodni obchodzi święto Jordanu czyli święcenie wody. Proboszcz tutejszej parafii grecko-katolickiej przy kościele Ś. Norberta dopełni jutro o godz. 11ej rano tego aktu u Wisły naprzeciw Smoczej jamy pod Zamkiem.

— We środę d. 19 b. m. o godzinie 12ej w południe w sali przeznaczonej na wykłady fizyki w tutejszym Uniwersytecie, Dr Edward Władysław Skiba, ubiegający się o docenturę fizyki teoretycznej, mieć będzie wykład publiczny: „*O zasadach mechaniki czystej*“ t. j. analitycznej.

— D. 20 b. m. odbędzie się w gmachu Towarzystwa naukowego wybór członka Rady powiatowej z większej własności w miejsce p. Ignacego Lipczyńskiego, który złożył mandat.

— D. 21 stycznia o 10ej rano odbędzie się w sali sądu karnego publiczne losowanie 36 przysięgłych i 9 ich zastępców na następne roki sądów przysięgłych do spraw drukowych.

— D. 22 b. m. odbędzie się w Wieliczce w sali hotelu „pod Lwem“ bal na korzyść ochronki miejscowej.

— D. 23 b. m. odbędą się wybory do zarządu Zboru izraelickiego w Krakowie. O stanowisku tego zboru pisaliśmy jak niemniej zamieszczaliśmy wyjaśniające artykuły w tym przedmiocie Dr Warschauera.

— Cesarz Jmć zakupił na ostatniej wystawie w Wiedniu obraz malarza warszawskiego p. Maks. Gierymskiego przebywającego teraz w Monachium; obraz ten przedstawia flankierów.

— Hr. Juliusz Radoliński przeznaczył 10,000 zlr. na fundusz pożyczkowy dla oficerów założony przez Arcyks. Albrechta.

— **Wadowice** 12 stycznia.

D. 2 stycznia otwartą została czytelnia, na otwarcie zebrało się przeszło 150 osób obojej płci. Po przemowie burmistrza p. Raczyńskiego profesor Dr Graczyński wymienił przyczyny, dla których po wsiach zakładają biblioteczki, a po miastach czytelnie, wykazał stanowisko jakie zająć powinno w kraju mieszczaństwo, wspomniał o smutnych skutkach zaniedbania oświaty i upadku miast w Polsce i zachęcał mieszczan do korzystania z nowo założonej instytucyi a nakoniec zachęcał do wspierania dobrych chęci założycieli.

Członkowie Towarzystwa muzycznego odegrali kilka kawałków, między któremi i dwa mazury przez Ks. Z. skomponowane i poświęcone „Czytelni. Nakoniec rozpoczął polonez zabawę towarzyską. Między członkami czytelni widzieć z przyjemnością można nazwiska obywateli sąsiednich i duchownych pasterzy, którzy chętnie przyczyniają się do urzeczywistnienia tak szczytnego celu.

— Piotr Szóstak z Marszewic w bójce z Piotrem, Pawłem i Karolem Szóstakiem, która dnia 9 b. m. w karczmie się odbyła, tak mocno w głowę uderzeniem porażony został, że w ośm godzin ducha wyzionął. Sprawcy oddani są już sądowi, a śledztwo karne w toku.

— Od naszego korespondenta lwowskiego otrzymujemy pismo następujące:

W jednej z moich korespondencyj nadmieniłem, iż z powodu zmowy tutejszych towarzyszów sztuki drukarskiej *Gazeta Narodowa* i *Dziennik Polski* wyszły później niż zwykle, dodając, do owej zmowy przyczyniła się ta okoliczność, iż zecerom nie dano zwykłej gratyfikacyi noworocznej. W *Gazecie Narodowej* z 13go b. m. znajduję niby sprostowanie owego doniesienia, wychodzące od zecerów pracujących przy tej gazecie. Utrzymują oni, że się do zmowy swoich kolegów pracujących w innych drukarniach wcale nie przyłączyli, że sprawę swego wynagrodzenia załatwiają tylko na drodze dobrowolnych układów z właścicielami drukarni, i że przy tem o gratyfikacyi noworocznej mowy wcale nie ma. Wbrew temu niby sprostowaniu obstaję przy podanem przezemnie doniesieniu, jako w całości prawdziwem, a prawdę moich słów stwierdzają korespondencye lwowskie *Dziennika Poznańskiego* i *Wanderera* z d. 12 b. m., z których wynika, że zecerzy wszystkich drukarń tutejszych, nie wyjąwszy drukarni rządowej, do zmowy należeli. Podobnie ma się rzecz z prawdą mego doniesienia o gratyfikacyi noworocznej, która nie będąc wyłącznym powodem zmowy, przyczyniła się jednak do wywołania tejże.

— Dnia 15 stycznia pochmurno, dnia 16 pogoda do wieczoru, wieczorem i w nocy śnieg i deszcz. Termometr dnia 16 od — 7°.4 podniósł się na — 1°.0 R., zaś dnia 15 od — 4°.1 na + 0°.8 R. Barometr idzie w górę; o godzinie 6ej rano dnia 17go stycznia stan jego był 329.78, termometru zaś + 0°.3 R. Wiatr zachodni spokojny.

— We wtorek dnia 18 stycznia, Katedry Sgo Piotra w Rzymie.

Przyjechali do Krakowa od 15go do 17go stycznia.

HOTEL DREZDENSKI: Karol Pogorzelski właś. d. z Kongresówki, Antoni Goedke z Kongresówki, Józef Ornstein bankier z Wiednia, Mieczysław Podczaski wł. dóbr z Galicyi, Emil Romer z Rosyi, Cezary Malhert z Rosyi, hr. Alfred Żółtowski właśc. dóbr z Poznańskiego, Józef Hantschel z Bochni, M. Caleser kupiec z Węgier.

HOTEL SASKI: Hr. Józef Męciński właśc. dóbr z Galicyi, Dr Kornel Lewicki adwokat ze Lwowa, Ernest Knaus z Galicyi, Franciszek Hielek kupiec z Prus, P. Cichy kupiec z Prus, Józef Sedlmayer właśc. dóbr z Korzkwi, Franciszek Popiel z Galicyi, Alfred Kiernicki z Galicyi, hr. Stefan Zamoyski właśc. dóbr z Wysocka, A. Z. Bogusz właśc. dóbr z Galicyi, Anastazy Benoe właś. dóbr z Niegowici, Aniela Rongerowa właś. dóbr z Kongresówki, Wielogłowski właściciel dóbr z Kongresówki, hr. Stanisław Borkowski właś. dóbr z Galicyi, hr. Ludwik Wodzicki właśc. dóbr z Tyczyna, X. W. Podolski z Londynu, Kamilla Rozborowska wł. dóbr z Galicyi, Władysław Haller wł. dóbr z Polanki, hr. Edward Fredro właśc. dóbr ze Lwowa, Karol Mier wł. d. ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: Ludwik Eichborn właśc. dóbr z Zakopanego, Zygmunt Ginter z Kongresówki, Honorata Jakóbowiczowa właśc. dóbr z Sosnowca, P. Eiferd kupiec z Berlina, G. Millig kupiec z Hamburga, S. Notański kupiec z Wiednia, H. Cicognani kupiec z Rosyi, Ludwik Karśnicki właśc. dóbr z Poznańskiego, J. Froelich kupiec z Cieszyna, Ludwik Zeisner profesor z Warszawy, Mieczysław Pawlikowski wł. d. z Radziszowa, M. Lederman kupiec z Wrocławia, Józef Zakrzewski Dr med. z Wiednia, A. Driwer kupiec z Wrocławia, Bordolo major z Gratzu, Ernest Gribner z Zauchtl. A. Tatarkowski ze Lwowa, Stanisław Stojowski właśc. dóbr z Galicyi, Wilhelm Zawadzki właśc. dóbr z Iwanowic, Kazimierz Skrzyński właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL POD RÓŻĄ: Antoni Łazowski z Okotowa, Julian Zubrzycki wł. dóbr z Rabki, Aleksander Dydyński wł. dóbr z Raciborska, Władysław Rucki dzierżawca z Sanoka, Jan Zacharyasiewicz literat ze Lwowa, Józef Olic nauczyciel z Czech, Leonard Aleksandrowicz wł. dóbr z Sanoka, Seweryn Popiel Dr praw z Sanoka, Ehrenreich Dr med. z Bielska, Alfred Wilson z Miechowa.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Monachium 15 stycznia. W poniedziałek ma być sejm zagajony mową tronową.

Drezno 15 stycznia. Obie Izby uchwaliły rezolucyę naganiającą ministra wyznań z powodu ścieśnienia przezeń wolności zgromadzeń.

Paryż 14 stycznia. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego wywiązały się z powodu rozpisanych wczoraj wyborów rozprawy, w których brali udział Montpeyroux i Picard; wyrazili oni życzenie, aby urzędnicy skompromitowani w wyborach uznanych za nieważne, usunięci zostali z urzędu. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że prefekci i inni urzędnicy otrzymali surowe zlecenia zachowania ścisłej neutralności przy wyborach. Ollivier oznajmił, że sędzia pokoju wymieniony przez Picarda, został usunięty. Picard żądał następnie formalnego oświadczenia ze strony rządu, że tenże zaprzestaje stawiać kandydatów rządowych. Minister odrzekł, że pytanie to zostaje zachowanem do następnych ogółowych rozpraw.

Paryż 14 stycznia. Na posiedzeniu senatu, minister handlu Louvet odpowiada na wniosek Rouhera względem zbadania zbiorowego sprawy traktatów handlowych, (tj. przez obie Izby i rząd, nie zaś jak zarządzono przez samą Izbę deputowanych. (*Red.*) Minister handlu sprzeciwia się temu wnioskowi i dodaje, że wyklucza senat od udziału nie w tym duchu, aby tenże nie miał obradować nad dotyczącym specyalnym projektem ustawy. Rouher odrzekł, iż odpowiedź Louveta jest niedostateczną, gdyż zniża senat do roli prostego widza. Rouher ubolewa nad pośpiechem uchwały gabinetowej, która zniosła czasowe zniżenie ceł i rzekł, iż zniżenie to było prawnem, a dekret Louveta jest błędem. Rouher przypomina, jakie wstrząśnienia wzbudzał w Marsylii podatek zaprowadzony od paliwa i dodaje, że chwilowe ulgi w cłach są udoskonalonym handlem przewozowym i powszechnie były chwalone; zastosowano je w Austryi, w Niemczech i wszędy, a nie należało ich znosić.

Paryż 14 stycznia. *Journal des Débats* zaprzecza pogłosce, jakoby hr. Daru zamierzał wziąść dymisyę. Między ministrami panuje zupełna zgodność i wzystkie postanowienia zapadają jednomyślnie.

Paryż 14 stycznia. Wszystkie wojska ściągnięte z okolicy do Paryża na dzień 12 bm. odeszły wczoraj na swoje leże. Gaulois zdradza szczególny brak taktu, wyrażając obawy przed demonstracyami republikanckiemi w dniu 21 stycznia, jako w rocznicę stracenia Ludwika XVI.

Paryż 14 stycznia. Lękano się, aby zapowiedziany na dziś przyjazd Ledru-Rollina nie dał powodu do demonstracyi. Ledru-Rollin obstaje przy odmowie przysięgi deputowanego wrazie, gdyby został wybrany. Rochefort nie myśli bynajmniej złożyć mandatu. Wielu deputowanych prawej strony stara się zapobiedz uchwale pozwalającej na śledztwo przeciw Rochefortowi.

Paryż 14 stycznia. Thiers na dzisiejszem zgromadzeniu lewego środka proponuje, aby odmówić zezwolenia na śledztwo sądowe przeciw Rochefortowi, a obok tego, aby wyrazić nadzieję, że ministeryum utrzyma porządek, to jest chce wnieść motywowany w ten sposób porządek dzienny. Garibaldi przejeżdżał wczoraj przez Paryż w drodze do Londynu.

Paryż 14 stycznia. Rząd nie jest jeszcze zdecydowany, czy ma obstawać przy procesie przeciw Rochefortowi. Przeciwnymi są temu lewy środek, lewica i wielu członków większości.

Paryż 14 stycznia. Arcyksiążę Albrecht bawi obecnie w Toulonie, a ztamtąd uda się przez Genuę do Turynu i wróci Francyą południową przez Bordeaux do Paryża, gdzie w lutym spodziewają się jego przybycia.

Paryż 15 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu senatu, minister Buffet odpowiadał na zarzuty Rouhera i bronił polityki gabinetowej pod względem zniesienia tymczasowych ulżeń cłowych. Mowa ministra wywołała oklaski. Senat przeszedł nad interpelacyą do porządku dziennego.

Paryż 15 stycznia. Minister sprawiedliwości nakazał wstrzymać wszystkie procesa drukowe, dopóki nowa nie wejdzie w życie ustawa drukowa, która przekazuje sprawy drukowe sądom przysięgłych. Wszystkie dzienniki prócz *La France* i *La Patrie*, naganiają postawienie kwestyi gabinetowej z powodu Rocheforta. Ollivier chciał wraz z zezwoleniem na powrót Ledru Rollina uzyskać u Cesarza powrót Orleanów i hr. Chamborda. Cesarz jak na teraz odmówił zezwolenia swego.

Paryż 15 stycznia. Na posiedzeniu ciała prawodawczego wniesiony został projekt ustawy tyczącej się obwieszczeń sądowych (szło tam o to, kto ma prawo orzekać, w jakim dzienniku mają być te ogłoszenia drukowane *Red.*). Następnie Boutelier wniósł projekt ustawy o prawie wybierania przez towarzystwa wzajemnej pomocy prezesów swoich, poczem obradowano nad regulaminem.

Paryż 15 stycznia. *Gaulois* donosi, że Paskal Grousset wczoraj aresztowany został. — *Journal des Débats* donosi, że wczoraj odbyło się zebranie lewego środka, na którem znajdowali się ministrowie Daru i Buffet oraz Thiers; ten ostatni oświadczył, iż wspierać będzie ministerium w sprawie sądowego śledztwa przeciw Rochefortowi. Daru obstawał energicznie przy wytoczeniu procesu i rzekł, iż ministerium postanowiło ze sprawy tej w ciele prawodawczem zrobić kwestyę gabinetową. Następnie rozbierano kwestyę handlową w której zabierali głos Thiers i Brame.

Paryż 15 stycznia. Paskal Grousset zawezwany na świadka w procesie ks. Piotra Bonapartego, oświadczył głośno przed sędzią śledczym, że nie uznaje sądów bonapartystowskich. Z powodu tego wyrażenia został wczoraj aresztowanym. Ks. Piotr wybrał obrońcą swym adwokata Nogent St. Laurent, deputowanego z prawicy. Prezesem sądu najwyższego mianowany Quinault. Dzisiejsza giełda była zatrwożona pogłoską o ustąpieniu gabinetu.

Paryż 15 stycznia. W dalszym ciągu rozpraw senatu po mowie Boinvilliersa mówił Segur d'Aguesseau, że należy nie dopuszczać rozpraw nad konstytucyą. Porządek na ulicach nie wystarcza, należy zjednać uszanowanie dla porządku, moralności i religii. Magne mniema, że wyrazi myśl swoich kolegów w gabinecie, jeśli powie, że poprzedni gabinet nie przez słabość pomijał przekroczenia na zgromadzeniach publicznych i po dziennikach, lecz przez odwagę i polityczny rozum. Magne zresztą zgadza się zupełnie na myśli i czyny nowego ministerstwa i dalej tak mówi: Dawniejszy gabinet chciał widokiem niesforności przywieść obywateli uczciwych i rozsądnych do tego, aby się oświadczyli przeciw stronnictwu wichrzycieli. Skoro bezkarność rozwinie złe popędy, wtedy nie innem może być postępowanie nowego gabinetu. Segur robi uwagę, że ministeryum jeszcze się nie oświadczyło. Ollivier rzekł: Jeżeli rząd nie odpowiada, to ma do tego powody. Senat przyjął wreszcie następujący wniosek: Senat przyjmuje z ufnością wyjaśnienia rządu i przechodzi do porządku dziennego.

Paryż 15 stycznia. Prezydent Stanów Zjednoczonych jen. Grant zawiadomił gabinety europejskie o swoim bliskim przyjeździe do Paryża, Londynu, Berlina i Petersburga.

Florencya 14 stycznia. Władze zaleciły wszędy proboszczom, że niewolno im przesyłać do Rzymu na wystawę przedmiotów sztuki chrześcijańskiej bez szczególnego zezwolenia gdyż zachodzi obawa, aby niektóre z przedmiotow sztuki nie zostały w Rzymie zatrzymane.

Londyn 15 stycznia. *Morning Post* utrzymuje, że Margr. Lavalette pozostanie na posadzie posła w Londynie.

Haga 14 stycznia. Dziś w Izbie niższej w obradach nad budżetem odrzucono 19 głosami przeciw 17 cały budżet kolei żelaznych.

Sztokolm 14 stycznia. Minister marynarki Thulstrup wziął dymisyę; miejsce jego zajmie jen. bar. Leijonhufurud. Sejm ma być otwarty we środę.

Petersburg 14 stycznia. *Inwalid rosyjski* mówi w przeglądzie militarnym roku 1869: W kwietniu 1870 nowe uzbrojenie armii będzie ukończonem; armia opatrzoną będzie nowemi działami i odpowiednią ilością nabojów. Wciągu roku 1869 rozesłano 400 dział nowego systemu do twierdz. Budżet wojskowy na r. 1870 wynosi 140 milionów rubli, to jest o 4 miliony więcej niż w r. 1869.

Madryt 15 stycznia. Mówią, że Zorilla wybrany zostanie prezesem kortezów. Republikanie postawią dziś wniosek względem wykluczenia Bourbonów od tronu hiszpańskiego.

Bukarest 15 stycznia. Rząd przedłożył Izbie projekt ustawy względem budowy kolei żelaznej z Jas do Prutu, dla połączenia jej z koleją odeską.

Belgrad 15 stycznia. *Vidovdan* donosi z Konstantynopola, jako rzecz pewną, że poseł rosyjski jenerał Ignatiew jeszcze tej wiosny otrzyma inne przeznaczenie. Mniemają, że naznaczony on jest stanowczo na następcę księcia Gorczakowa.

Kair 15 stycznia. W oczekiwaniu wielkiego nagromadzenia pielgrzymów udających się do Mekki, co mogłoby zrodzić obawę wybuchu cholery, zarządzone zostały środki ostrożności pod względem lekarskim.

Wiedeń 16 stycznia.

(*H.*) Przesilenie ministeryalne wczoraj po południu stanowczo rozstrzygnięte zostało. Ministrowie hr. Taaffe, hr. Potocki i Dr Berger ustępują z urzędu, a p. Plener otrzymał polecenie uzupełnić gabinet. To jest faktem, lubo *Gazeta Wiedeńska* dziś jeszcze nie ogłosiła dymisyi mniejszości. Cesarz się wahał do ostatniej chwili, lecz na coraz natarczywsze żądanie mniejszości musiał trzem ministrom udzielić dymisyę. Po uchwale w Izbie wyższej, gdzie większość się oświadczyła za polityką p. Giskry i towarzyszy, i wobec niewątpliwej uchwały Izby niższej, dłuższa odwłoka na nicby się nie przydała.

Panowanie „nowych“ ministrów nie potrwa długo, może parę miesięcy, lecz chwilowo, zanim się dalszemi rządami swemi nie zużyją, będą silni, bo trzeba zapominać, że z tak długiego i zasadniczego przesilenia wychodzą zwycięzko, wsparci zaufaniem obu Izb Rady państwa. W obecnej chwili, powtarzam: po świeżem zwycięztwie, jakiekolwiek ono jest i z jakichkolwiek wynikło okoliczności, w obecnej chwili zdołają odeprzeć wszelką walkę, gotowi do rozmaitych represyj, na jakie tylko konstytucya zezwala. Dziś więc bardziej niż kiedykolwiek opozycya narodowa powinna wytrwać na drodze oporu legalnego, aby zejściem z toru właściwego nie wzmocnić stanowiska gabinetu, do którego może najbliższa już przyszłość nie należy. Zwycięztwo większości należy przyjąć jako fakt dokonany, liczyć się z jego znaczeniem i następstwami, a w rezultacie rachunku politycznego uzbroić się w cierpliwość, aby porywczym jakimś krokiem nie zwichnąć całego dotychczasowego działania i oszczędzać strzały, które dziś niemylnie celu chybić muszą. Ostatnie przesilenie było tak silne, tak gwałtowne mu towarzyszyły symptomata, że nikt o recydywie przesilenia nie wątpi. Memoryał mniejszości, nawet po ustąpieniu podpisanych na nim ministrów, nic nie straci na swej wadze; na podstawie tego memoryału wyrobi się coraz silniejsze stronnictwo, zwłaszcza między Czechami, a w chwili, kiedy wszystkie odcienia opozycyi narodowej wystąpią z programem jasno określonym i postawią ludzi zdolnych do prowadzenia rządu, stronnictwo to przyjdzie do władzy. Zanim to nastąpi, dzisiejsze ministerstwo zużyć się musi wśród ciągłego szamotania się z opozycyą, byleby ta ostatnia nie dostarczała ministerstwu sposobności do represyj i zastosowania środków, mogących zgnieść swobody, jakich używa konstytucya obecna. Takie jest moje przekonanie, którego wypowiedzieć się nie waham, choćby *Gazeta Narodowa* powtórnie obwiniała korespondenta waszego o tajne przymierze z większością ministrów.

Jako kandydatów do opróżnionych tek ministeryalnych wymieniają barona Tintego i jenerała Moeringa. Pierwszy ma zostać ministrem rolnictwa, ostatni ministrem obrony krajowej. P. Hopfen podobno nie chce przyjąć teki ministra rolnictwa. Jaką „akwizycyą“ w gabinecie będzie p. baron Tinti, który swoim projektem adresu zarobił sobie tekę ministeryalną, nie widzę potrzeby rozbierać. *Wanderer* radzi stolicy, aby jeśli ma w ogóle illuminować na cześć większości, wstrzymała się z tą demostracyą, aż p. Tinti uszczęśliwi monarchę przyjęciem teki ministeryalnej...

Wiecie, że Izba wyższa uchwaliła adres większości 57 przeciw 27 głosami. Bolesne między Polakami zrobiło wrażenie, że baron Romaszkan i prezes senatu najwyższego Szymonowicz głosowali za większością wśród oklasków z galeryi. Szanuję przekonanie pp. Romaszkana i Szymonowicza, ale kraj nasz ma prawo wiedzieć, że ci dwaj członkowie Izby wyższej koncesye dla Galicyi uważają za zbyteczne.

Dziś koło polskie odbędzie posiedzenie celem narady, jakie ma zająć stanowisko w dyskusyi adresowej. Jutro przypada pierwsze posiedzenie Izby niższej Rady Państwa, na którem p. Grocholski uzasadni postawiony przez delegacyą wniosek względem rezolucyi galicyjskiej.

Wiedeń 16 stycznia.

⌗ Zlanie się obu niemieckich stronnictw Rady państwa, które wam przed tygodniem naznaczałem jako prawdopodobne, wczoraj przyszło do skutku. Oba niemieckie kluby odbywały wczoraj posiedzenia. Klub lewicy, nieodznaczający się zbytnią uległością dla większości ministrów, poczuł wczoraj, że ministerstwo miałoby nader utrudnioną pozycyą, gdyby nie było podtrzymywane przez całą niemiecką partyę. Prezes Kaiserfeld miał mowę pełną narzekania, która poruszyła do tego stopnia, że wysłano posła do klubu skrajnej lewicy zaklinając, aby nienaruszać harmonii całej niemieckiej partyi w tak smutnem położeniu przez stawianie oddzielnych wniosków. Rechbauer i hr. Spiegel nie byli wcale łatwi do zjednania, ale Gross (z Wels) od razu zaczął namawiać do zawieszenia broni na tydzień. Nakoniec przystali obaj mowcy i przyrzekli nie stawiać żadnych wniosków przy obradach nad adresem i obiecali głosować bez żadnego zastrzeżenia za adresem ultraministeryalnej partyi. Po takiej decyzyi poszedł Gross do lewicy zawiadamiając o uchwałach skrajnej lewicy, przyczem został przyjęty okrzykami i oznakami najżywszej radości.

Zaraz potem Rechbauer i Spiegel wykreślili się z listy mowców zapisanych przeciw adresowi, a Rechbauer ma nawet przemówić za adresem. Przeciw adresowi będą zatem tylko głosowali posłowie słowiańscy, a zapisani na mowców są: Kraiński, Grocholski i Svetec.

Tak więc skrajna lewica przez jedną noc zmieniła front, opuściła Polaków i przeszła do obozu ministeryalnego. Oto „stałość zasad“, z jakiej się chwali Rechbauer.

Plener był dziś u Cesarza, który mu powierzył tymczasowo prezesostwo gabinetu; fakt ten już przed tygodniem podawałem za niewątpliwy w najbliższej przyszłości. We wtorek będzie ogłoszoną urzędownie dymisya mniejszości ministrów. Zastępcy jeszcze nie są wyszukani, że zaś Cesarz dziś udaje się do Pesztu, dopiero zatem w końcu tygodnia może nastąpić zamianowanie nowych członków gabinetu.

Oprócz listów z Wiednia powyżej podanych, otrzymaliśmy jeszcze w tej chwili dwa inne, na których zamieszczenie brakuje nam dziś miejsca. Korespondent nasz (*E.*) donosi na samym wstępie swego listu o dymisyi ministrów mniejszości, z których hr. Potocki otrzymał ją wczoraj o 10téj godzinie rano. Dziś więc na posiedzeniu Izby niższéj sama już tylko większość zajmie ministeryalne krzesła.

Arcyks. Karol Ludwik brat Cesarza Jmci jedzie do Berlina, gdzie stanie 23go b. m., wstąpiwszy po drodze do Drezna. W Berlinie zabawi Arcyksiążę trzy dni. Jest to odpowiedź na odwiedziny królewicza Pruskiego w Wiedniu.

Z powodu rad, jakie daje *Dziennik Warszawski* deputowanym polskim w Wiedniu, aby poszli za przykładem Czechów, korespondent wiedeński do *Karlsruher Ztg*, który ma podobno bióro swoje w poselstwie pruskiem, powiada, że poselstwo rosyjskie w Wiedniu otrzymało polecenie zaparcia się wszelkiego uczestnictwa w podnoszeniu tej myśli. Sądziłby kto, że publicystyka moskiewska czy ona w Warszawie czy w Petersburgu, mówi co innego nad to, co jej każą. Ale w Wiedniu udają, że temu wyparciu się wierzą.

Ciało prawodawcze francuskie ma dziś dać przyzwolenie swoje na proces przeciw Rochefortowi, albo go odmówić. Minister Ollivier zrobił z tego przyzwolenia kwestyę gabinetową, albowiem między deputowanymi nawet prawej strony objawiały się zdania, iż należy odmówieniem zezwolenia uśmierzyć drażliwość przeciwników, a przeto, że odmowa będzie krokiem roztropności. Zresztą artykuł *Marseillaise* powtórzony został przez mnóstwo dzienników, które musiałyby również być pociągnięte do odpowiedzialności. Prawa strona stawia za przykład ministra Forcade de la Roquette, który nie pociągał dzienników do odpowiedzialności. Wprawdzie nie powoływały one ludu do broni dla obalenia tyrana. Ponieważ zaś mają być przywrócone sądy przysięgłych dla spraw drukowych, przeto nasuwa się pytanie, jakie stanowisko będzie rządu, jeśli przysięgli uznają Rocheforta niewinnym?

Ministeryum francuskie postępuje na drodze rozwoju swobód. Oprócz przywrócenia sądów przysięgłych dla spraw politycznych, widać ten prąd z okólnika ministra spraw wewnętrznych, nakazującego prefektom wstrzymywać się od wszelkiego wpływu na wybory. Ministeryum odstępuje od stawiania kandydatów rządowych.

W senacie toczy się spór o kwestyę wolności handlowej i ceł opiekuńczych. Gabinet nowy uległ po części naciskowi protekcyonistów, lecz go spotykają z tego powodu zarzuty ekonomistów.

W Bawaryi zanosi się znów na kryzys gabinetową z powodu zwycięstwa partyi separatystów w wyborach Izby deputowanych.

Na nowo rozchodzi się pogłoska, że jen. Ignatiew zastąpi kanclerza ks. Gorczakowa. Wieści tego rodzaju krążyły, kiedy sprawy wschodnie wikłać się zaczęły zeszłego roku. Miałyżby one znów przedstawiać się groźnie? Jenerał Ignatiew byłby bowiem reprezentantem przewagi polityki wschodniej w kanclerstwie petersburskiem.

Minister grecki Zaimis wydał okólnik z powodu zmiany gabinetu, i w nim kładzie nacisk na swoją politykę pokoju wobec Turcyi.

Doniesienia z Rio Janeiro z 24go grudnia mówią, że wojna w Paragwai już ukończona, a Lopez błąka się po puszczach w Wakaryi. Nadmienić tu wypada, że *M. Herald* zamykając wydawnictwo swoje z końcem grudnia, przyznał się, że niezasłużenie bronił ciągle Lopeza, lecz ostatniemi dniami otrzymal dowody niezaprzeczone, iż były dyktator Paragwai jest dzikim zwierzem, bez żadnéj wyższéj myśli politycznéj. Wszelako dziennik ten nie może jeszcze przypuścić, aby kto teroryzmem zdołał stwarzać armie i stawiać przez lat parę czoło sprzymierzonym do koła sąsiadom.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 17 stycznia. (prywatna). Trzech ministrów mniejszości otrzymało uwolnienie. Na wczorajszem Kole polskiem wybrano do przemawiania w rozprawach nad adresem Grocholskiego, Zyblikiewicza, Ludwika Wodzickiego, Weigla, Czerkawskiego i Grossa. Jeneralnym mówcą Grocholski. Na tem zebraniu Koła obecnymi byli polscy członkowie Izby wyższej. Delegacya postanowiła w rozprawach adresowych natarczywie uderzać na ministerium, a osobliwie na memoryał większości. Rozprawy nad adresem z powodu jutrzejszego święta kościoła wschodniego zaczną się może dopiero we środę.

Wiedeń 17 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych Rady państwa prezes odczytał pismo Cesarza Jmci do ministra Plenera, według którego prezes ministrów hr. Taaffe, oraz ministrowie hr. Alfred Potocki i Dr. Berger uwolnieni zostali z posad swoich, a Plener otrzymuje polecenie złożenia stanowczo nowego gabinetu. Plener ma tymczasowo przewodniczyć radzie ministrów i zawiacywać ministerstwem obrony krajowej. Były minister Berger składa mandat poselski. Grocholski uzasadniał wniosek tyczący się rezolucyi galicyjskiej. Takowy przekazała Izba wydziałowi z 24 członków.

Rzym 16 stycznia. Trzechset ojców Soboru odmówiło podpisania petycyi przemawiającej za stosownością zdefiniowania nieomylności Papieża; wielu innych dało odpowiedź wymawiającą się. Przeciwnicy nieomylności postanowili przedłożyć przeciw-petycyę. Jeśliby pytanie to było w Soborze odroczone, sądzą, że nieomylność nie otrzyma moralnej jednozgodności głosów.

Kursa. Wiedeń 17 stycznia godz. 2 minut 10. 5% zjedn. dług państwa bankn. 60. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 70.—. — Losy z r. 1860 98·25. — Akcye banku 733. — Akcye kredytowe 256·80.— — Londyn 123·25. — Srebro 120·65. — Dukat 5·80 5/10. — Lombardy 248·70. — Losy z roku 1864 116.80. — Akcye franko-austryac. 103·—. — Napoleony 9·81. — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 236·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 205·50.— Akc. kol. północ.-wschod. 160·—. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 85·—. — Akcye banku jeneral. 42.. — Renta w srebrze 70·10 · — Oblig. indemniz. gal. 73·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 115.50. — Akcye anglo-banku 306. Akcye kol. rządowej 393·—. — Akcye kol. siedm. 166·50. — Akcye kol. Rudolfa 162.75. — Akc. kol. Pardubic. 163·25. — Akcye kol. północ. 215·50.— Tramway 146·— — Akcye banku budowy 50·— Akcye kol. wschod. 97·—. — Akcye kol. Alfölds. 171·—. — Akcye banku anglo-węgierskiego 91·25. Usposobienie giełdy: ustalające się.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 stycz.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92½	91¼
Bankn. pol. za 100 złr.	452	442
Ruble ros. za 100 rsr.	152½	151
Talary pr. za 100 tal.	183½	181½
Bankn. pr. za 100 złr.	81	80
Srebro nowe austr.	121	119¼
Dukat ważny	5 80	5 65
Napoleon d'or	9 95	9 82
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	78¼	77
5% „ „ „	89½	87¾
Obl. indemniz. z kup.	75	73
Akc. k. g. z dyw. bez k.	240	233
„ L. Czer. z całą wpł.	210½	206
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	91 50
Listy gal. ban. hipot.	89 50	89 —

Wiedeń 15 styczn.	żądają	płacą
5% zjed. dług. pań. ban.	60 50	60 35
5% „ „ sreb.	70 45	70 30
„ Obl. ind. czeskie	— —	92 75
„ „ bukowiń	74 25	73 50
„ „ galicyjs.	73 75	73 25
„ „ niż. Aust.	96 —	95 50
„ „ siedmiog.	76 —	75 60
„ „ węgiers.	79 50	79 —
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	106 —	105 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	107 75	107 25
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	89 25	89 —
4% galicyjskie	78 —	— —
5% „	88 —	87 50
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 50	91 —
5% Banku nar. los.	98 60	98 30
5% węgier. los.	91 30	91 —
5% Domin. pań. 120 fl.	122 75	122 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	222 —	221 —
„ „ „ 1854	90 —	89 —
„ „ „ 1860	98 60	98 40
„ „ „ 1864	117 50	117 25
„ Comorente	23 25	22 75
„ Kredytowe	158 —	157 50
„ ks. Klary	38 —	37 —
„ żegl. par. na D.	97 —	96 —
„ hr. Keglevich	16 —	15 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 —	30 50
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ ks. Salm	42 50	41 50
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	315 50	315 —
„ anglo-węgier.	99 —	98 75
Zakł. kredyt. austr.	259 20	259 —
„ „ węgier.	80 —	79 —
Banku franko-austr.	105 —	104 —

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	47 50	46 50
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	80 50	80 —
„ galic. hipote.	105 —	101 —
„ narod. austr.	741 —	739 —
„ związkow. aust.	86 50	85 50
„ dla obr. ogóln.	116 25	115 75
Kolei Alfeldz.-fiiumeń.	171 50	171 —
Żegl. par. na Dunaju.	576 —	574 —
Kolei Ces. Elżbiiety	185 —	184 —
„ półn. Ces. Ferd.	2165	2160
„ galic. Kar. Lud.	237 —	236 50
„ Koszyc.-Bogum	58 50	58 —
„ Lwow.-Czern.	208 50	208 —
„ Rudolfa	164 —	163 50
„ Siebmiogrodzk.	167 —	166 50
„ rządowej	397 —	395 —
„ południowej	252 40	252 —
„ Pardubickiej	164 —	163 50
„ Cisańskiej	243 50	243 —
„ węg. półn.-wsch.	160 50	160 —
„ węg. wschodn.	91 25	90 75
Tow. handl. płod. leś.	33 —	32 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	92 —	91 70
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w.a. sr. 100 fl. w.a.	91 75	91 25
Żeglugi par. na Dunaju	94 50	93 50
Kol Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w.a.)	92 —	91 30

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	90 75	90 25
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 50	91 —
„ „ „ 100 fl. w.a.	87 —	86 50
„ w sre. 5% „ „ „	106 75	106 25
Kol. gal. K. L. 300 fl. w.a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w.a.	101 50	100 50
„ „ Emisya II.	94 —	93 50
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	82 25	82 —
„ „ „ Emis. II	— —	91 —
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 —	99 50
Kol. Rudolfa po 300 fl. „ (w sr. 5% za 100 fl.	92 75	92 25
Kol. Sied. za 200 fl. w.a.	90 50	90 —
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	143 —	142 —
„ „ Emis 1867	141 50	141 —
Kol. poł. 500 fr. szt.	122 —	121 75
„ Bony 1870-1874 6%	245 50	244 50
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl	— —	— —
„ „ w srebrze	93 50	93 —
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 80	5 79.5
Napoleondory	9 82	9 81
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	120 50	120 25
Złoto *al marco*	5 78	5 77

	żądają	płacą
Fryderyki	10 25	10 20
Luidory	9 35	9 25
Suweryny angiel.	12 35	12 25
Pruskie bil. kasowe.	1 82·25	1 81·75
Srebro, kupony	120 75	120 50
Lwów 13 stycznia		
Akcye kol. gal. b. kup.	243 50	242 —
„ „ lwow.-czer.	207 50	206 50
„ Banku hip. gal.	106 —	105 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	87 75	87 25
„ „ 4%	78 —	77 50
Listy zast. bankn hip.	90 75	90 —
Obligi indem. b. kup.	73 65	73 15
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holonderski	5 78	5 71
„ cesarski	5 80	5 74
Półimperyał rosyjski	10 15	9 90
Rubel srebr. rosyjski.	1 94	1 88
„ papier. „	1 51¾	1 50¾
Talar pruski	1 83	1 82
Warsz. 15 stycznia.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 43	93 93
„ „ 2 ser. „	93 43	92 93
kupon „	— —	— 24⅛
Listy likwidacyjne „	76 61	76 31
kupon „	— —	— 48⅞
Pożyczka r. 1864 „	— —	— —
„ r. 1866 „	155 50	154 —
Kolej warsz. wieb. „	64 50	65 50
„ warsz. bydg. „	71 —	70 —
„ warsz. teres. „	106 —	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie,

ma honor zawiadomić, że zwykła roczna Wystawa Obrazów i Sztuk pięknych, rozpocznie się

w dniu 15 Marca r. b.

Dyrekcya uprasza Szanownych panów Artystów, aby ją pracami swojemi wesprzeć i zaszczycić raczyli. (143-2-3)

Kraków dnia 12 Stycznia 1870 r.

Sekretarz Dyrekcyi: *A. Makowski.*

Zdzisław z Sadowa Nieszkowski,

Dr Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi Akademii Paryzkiej, zamieszkał

w Tarnowie,

przy ulicy Świętego Ducha, ordynuje **bezpłatnie codziennie od 8ej do 10ej z rana.** (101-1-3)

Ogłoszenie konkursu

Na mocy upoważnienia Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 31 Grudnia 1869 do L. 16,871 Dyrekcya Szpitali ogłasza Konkurs na posadę Adjunkta przy Oddziale I. chorób wewnętrznych w Szpitalu Św. Łazarza w Krakowie, z płacą roczną 400 złr. i dodatkiem 80 złr. w. a. na pomieszkanie.

Posada Adjunkta w mowie będąca, udzieloną będzie na dwa lata, a przy odpowiedniem i ścisłem pełnieniu obowiązków, przedłużoną być może do lat czterech.

Ubiegający się o tę posadę, winni wnieść swoje podania najpóźniej po dzień 27 Stycznia r. b., do Dyrekcyi Szpitali ś. Łazarza i św. Ducha w Krakowie bezpośrednio lub przez swoją władzę przełożoną, jeżeli są teraz w służbie publicznej.

W podaniach wykazać należy:

1. Wiek, stan, miejsce urodzenia i przynależność państwową;
2. Stopień Doktora Medycyny otrzymany na jednym z Uniwersytetów Monarchii Austryacko-Węgierskiej i
3. Władanie językiem polskim.

Dyrekcya Szpitali św. Łazarza i ś. Ducha.

Kraków dnia 12 Stycznia 1870.

Praktyczny Urzędnik gospodarski,

który ukończył gimnazyum i akademię gospodarczą, mający lat 33, posiadający kaucyę, mówiący po polsku i niemiecku, posiadający gruntowną znajomość gorzelnictwa rolnictwa i najlepsze świadectwa, poszukuje umieszczenia jako rządca większego majątku lub jako wyższy urzędnik. — Łaskawe zgłoszenia pod literami: **G. M. 804**, przyjmuje Ekspedycya Ogłoszeń *Haasensteina i Voglera* w Wiedniu. (74-1-2)

„TYGODNIK KATOLICKI"

wychodzi w Poznaniu w 2 — do 3 arkuszy. — Osobno przytem

„KRONIKA SOBOROWA"

przez specyalnego sprawozdawcę w Rzymie. Prenumerata kwartalna 3 złr. Sama KRONIKA 1 złr. 25 ct. (2085-7-8)

Poszukuje się do nabycia w Galicyi większe dobra.

Listy franco pod adresem **„Offert 100,"** poste restante Oels na Szlasku pruskim. (103)

CHOROBY DZIECI.

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi wiedeń swe własności lecze bne obecności jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego: Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności, i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin antiskorbutycznych, jak *chrzan* i *rzeżucha*.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie *lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych*, a znanych powszechnie pod nazwiskiem złzołów. Nieocenionym jest *w pierwszych początkach suchót, pobudza apetyt, ułatwia trawienie* i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. (68-5-18)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *I. Trauczyńskiego i Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Mikolasza, Berlinera i Rukera* — w Brodach w aptekach *Kulłaka i Franz*; — w Rzeszowie w aptece p. *Szwiera*; w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe i Röder*.

Zboże do siewu, Nasiona,

Owies Hopetoun krótki, 54 lt. mierz złr. 6; dto chorągiewków. biały 52 „ 5; dto Probsteinski 54 „ 4; Jęczmień ch. valier wczesny 52 „ 6; dto Victoria duży „ „ 6½; dto Probsteinski „ 77 „ 8; Pszenica jara, gładka lub siwa „ „ 9; Żyto dto „ „ „ 8; Lucerna franc. prawdziwa cetnar w. 36 do 38 złr.; Koniczyna żółta na pastwiska wyborna złr. 14; Esparzetta 16 złr. Szporek największy 12; Kukurudza amerykańska **Końskí ząb** 8; Rajgras angielski ciężki 20; dto francuski 24; dto włoski 22; Tymotka najczystsza czysta I. 20; Kostrzewa owcza 34; Kostrzewa, słodka pasza 26; Buraki wielkie białe (Stock-Kraut-Rüben) 20; Buraki burgundzkie (Klumpen) 26; dto czerwone prawdziwe Oberndorfskie 22; dto olbrzymie długie nasze 26; Jodły 20 złr. Świerk 28 złr. Sosna biała 90 złr. Sosna czarna 75 złr. Modrzew 60 złr. Klon 16 złr. Jesion 12 złr. Olsza 28 złr. Akacya 18 złr. Wszystko świeży towar kiełkujący. Cenniki na usługi. (25-2-6)

Eifler et Comp. Handel Nasion w Wiedniu, III. Hauptstrasse 10.

Altona dnia 12 Lutego 1869.

Panu J. G. Popp w Wiedniu.

Mając dziurawy ząb, użyłem pańskiej Plomby zębowej i mogę twierdzić, że znalazłem takową najzupełniej odpowiednią celowi. Ponieważ zaś mam jeszcze jeden dziurawy ząb i to tak bardzo zepsuty, że nie można go doplombować, bardzo bym rad wiedzieć, czy używany Płyn do plombowania ma własność nerwowi zębowemu czucie na zawsze odebrać, abym go mógł w ten sposób w razie bólu używać. Proszę Pana odpowiedzieć mi jak najprędzej na to pytanie. Z poważaniem

Marcin Marcus, Breitestrasse Nr. 34.

Bubendorf.

Panu J. G. Popp,

praktycznemu Lekarzowi zębów w Wiedniu, Stadt Bognergasse N. 2.

Wielmożny Panie!

Przy niniejszem przesyłam Panu 2 złr. 10 cent. za pańską tak *wyborną Plombę zębową*, którą można samemu sobie zęby plombować i czuję się w obowiązku złożenia Panu *najobowiązańszego podziękowania za jego doskonały wynalazek.*

Z wysokiem poważaniem

Antoni Brandstetter.

Stelerdorf,

Wielmożny Panie!

Gdy pańska *Plomba do zębów, którą można samemu sobie zęby plombować, dotąd była mi bardzo pomocną*, a takowej w naszej okolicy nigdzie nie można dostać, upraszam Pana o przysłanie mi za pobraniem należytości pocztą 1go pudełka tejże. (Pudełko z wiadomemi dwoma flaszkami. Z szacunkiem

(2113-1-3 ***Ferdynand Czaskowski,*** rachmistrz.

SKŁADY

tych artykułów, z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce, Holandyi, we Włoszech, w Rosyi, wschodnich i zachodnich Indyach prawdziwych i świeżych:

w Krakowie: p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Ernest Stock-mar* apt., p. Dr apt. p. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i pan *Jakób Goldwasser* na Stradomiu, w domu p. Deichesa.

we Lwowie: apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski i p. Konst. Solik, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p. J. Czerkawski, p. Kereel i p. M. Lipschütz — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schnirch, p. Alth i Syn i p. Jan Rintzinger — w Dolinie p. Traunfallner apt. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski i p. Rosenheim — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. N. Löwe — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu p. J. E. Wilczka apt. — w Kimpollung p. B. Sommer — w Kołomyi p. Różański, i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. i p Janiszewski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann i p. F. Zink apt. — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim — w Sanoku p. J Jaklicz i p. Rob. Barth — w Serecie p. I. Sommer i p. Dembniak — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. p. Ad. Beitl apt., i p. C. Kopacz — w Stryju p. Batsch apt. p. Ed. Kornberger i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Suczawie p. E. Botezat apt. — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski — w Tarnopolu p. Morawetz, pan W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz — w Nowym Sączu p. I. Garan.

J. G. POPP,

praktyczny lekarz zębów i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N. 2.

Pożyczka premiowa miasta Bukaresztu

podzielona na 7.500 Seryj po 100 sztuk (750.000 Obligacyj po 20 franków)

potwierdzona przez książęco-rumuński Rząd i zapewniona na wszystkich dochodach miasta Bukaresztu.

Pożyczka ta zapewniona na wszystkich dochodach miasta Bukaresztu, jest jedyną pożyczką tego rozkwitającego miasta, a tem samem przedstawia największą pewność. W porównaniu z innemi podobnemi pożyczkami miastowemi, obecna daje nader wielkie korzyści, a mianowicie:

1. Prędki zwrot kapitału, bo tylko w przeciągu 22½ lat.
2. Wielka ilość ciągnień

30 ciągnień co dwa miesiące

przez pierwsze pięć lat, a następnie

70 ciągnień co trzy miesiące

przez ostatnie 17½ lat.

3. **w krótkim przeciągu czasu** 22½ lat, oddaną będzie rzeczywiście taka ilość **premij**, jakiej insze podobne pożyczki, nawet w 50 lub 55 lat nie następczają. Wedle poniżej umieszczonego planu amortyzacyjnego, nastąpią ciągnienia premij:

27 razy po 100.000 franków; 11 razy po 75.000 franków; 28 razy po 50.000 franków; 17 razy po 40.000 franków, 44 razy po 25.000 franków; 10 razy po 15.000 franków; 28 razy po 10.000 franków; 83 razy po 5.000 franków; 17 razy po 3.000 franków; 195 razy po 2.000 franków; 499 razy po 1.000 franków; 1000 razy po 500 franków; 2.000 razy po 100 franków; 1.000 razy po 50 franków.

Każda obligacya odpłacona będzie najmniej po 20 franków.

Najbliższe ciągnienie odbędzie się już dnia 2 Stycznia 1870, a następnie w dniu 1 Marca 1870.

Bez względu na wielki pobyt spowodowany częstemi ciągnieniami i nader **wielką coroczną amortyzacyą** jest **ciągle żądanie** nabycia obligacyj w miejsce wylosowanych, a ta ostatnia okoliczność jest dostateczną, aby mającym chęć sprzedania ich, zapewnić sprzedaż po wyższych cenach. Corocznie umarza się 30.000 Obligacyj.

Ciągnienia odbywają się w urzędowy sposób w Gotha.

Wypłatę wyciągniętych Obligacyj załatwiają:

Pan ***Jacques Poumay*** w Bukareszcie.
„ ***Jakób Landau*** w Wrocławiu.
„ ***Jacques Errera Oppenheim*** w Brukselli.

Panowie ***Baschwitz et Comp.*** w Antwerpii.
„ ***G. Müller et Comp.*** w Berlinie.
„ ***L. Behrens et Söhne*** w Hamburgu

i **Ogólno-niemiecki Zakład kredytowy w Lipsku**

w brzęczącej monecie.

Powyżej wymienione Obligacye są do nabycia u wszystkich Wekslarzy, we Wrocławiu u ***Jakóba Landau.***

Plan umorzenia.

6 ciągnień rocznie przez pierwsze pięć lat, od 1go Listopada 1869 do 1go Września 1874 włącznie.

1. Listopada.			2. Stycznia n. K.			1. Marca n. K.			1. Maja n. K.			1. Lipca n. K.			1. Września n. K.		
	fr.	fr.		fr.	fr.		fr.	fr.		fr.	fr.		fr.	fr.		fr.	fr.
1 na	100000	100000	1 na	75000	75000	1 na	50000	50000	1 na	100000	100000	1 na	75000	75000	1 na	50000	50000
1 „	25000	25000	1 „	15000	15000	1 „	10000	10000	1 „	25000	25000	1 „	15000	15000	1 „	10000	10000
1 „	5000	5000	1 „	5000	5000	1 „	5000	5000	1 „	5000	5000	1 „	5000	5000	1 „	5000	5000
3 po	2000	6000	3 po	2000	6000	3 po	2000	6000	3 po	2000	6000	3 po	2000	6000	3 po	2000	6000
5 „	1000	5000	5 „	1000	5000	5 „	1000	5000	5 „	1000	5000	5 „	1000	5000	5 „	1000	5000
10 „	500	5000	10 „	500	5000	10 „	500	5000	10 „	500	5000	10 „	500	5000	10 „	500	5000
20 „	100	2000	20 „	100	2000	20 „	100	2000	20 „	100	2000	20 „	100	2000	20 „	100	2000
100 „	50	5000	100 „	50	5000	100 „	50	5000	100 „	50	5000	100 „	50	5000	100 „	50	5000
1259 „	20	25180	3159 „	20	63180	4759 „	20	95180	1259 „	20	25180	3159 „	20	63180	4759 „	20	95180
1400 Oblig.	fr.	178180	3300 Oblig.	fr.	181180	4900 Oblig.	fr.	183180	1400 Oblig.	fr.	178180	3300 Oblig.	fr.	181180	4900 Oblig.	fr.	183180

płatne od najbliższego piątego Marca — *płatne od najbliższego piątego Września*

4 ciągnienia rocznie wśród następnych 17 latach, od 1 List. 1874 do 1 Sierp 1891 włącznie | Ciągnienie dnia | Ciągnienie dnia

1. Listopada n. L.			1. Lutego n. K.			1. Maja n. K.			1. Sierpnia n. K.			1. Listopada 1891 n. K.			1. Lutego 1892 n. K.		
	fr.	fr.		fr.	fr.		fr.	fr.		fr.	fr.		fr.	fr.		fr.	fr.
1 na	100000	100000	1 na	25000	25000	1 na	50000	50000	1 na	40000	40000	1 na	75000	75000	1 na	50000	50000
1 „	25000	25000	1 „	3000	3000	1 „	10000	10000	1 „	5000	5000	1 „	5000	5000	1 „	10000	10000
1 „	5000	5000	5 po	1000	5000	1 „	5000	5000	5 po	1000	5000	3 po	2000	6000	1 „	5000	5000
3 po	2000	6000	10 „	500	5000	3 po	2000	6000	10 „	500	5000	5 „	1000	5000	4 po	1000	4000
5 „	1000	5000	20 „	100	2000	5 „	1000	5000	20 „	100	2000	10 „	500	5000	10 „	500	5000
10 „	500	5000	100 „	50	5000	10 „	500	5000	100 „	50	5000	20 „	100	2000	20 „	100	2000
20 „	100	2000	11263 „	20	225260	20 „	100	2000	10463 „	20	209260	100 „	50	5000	100 „	50	5000
100 „	50	5000				100 „	50	5000				8360 „	20	167200	9563 „	20	191260
5859 „	20	117180				9259 „	20	185180									
6000 Oblig.	fr.	270180	11400 Oblig.	fr.	270260	9400 Oblig.	fr.	273180	10600 Oblig.	fr.	271260	8500 Oblig.	fr.	270200	9700 Oblig.	fr.	272260

płatne od najbliższego piątego Marca n. K. — *płatne od najbliższego piątego Września n. K.* — *płatne od najbliższego piątego Marca n. K.*

Zestawienie.

(2084-3-4)

Lata	Ciągnienie	Renta roczna	Razem	Umarzanie. Roczne	Umarzanie. Razem
5	30	19200	96000	Fr. 1085080	Fr. 5425400
17	68	37400	635800	„ 1084880	„ 18442960
½	2		18200		„ 542460
22½	100		750000 Oblig		Fr. 24410820

Najnowsza oferta szczęścia.

Gra **austryackiemi losami** dozwoloną jest przez **cesarsko-austryacki rząd.**

„Błogosławieństwo Boskie u Cohna!"

Wielkie znacznemi wygranemi pomnożone losowanie kapitałów blisko 8 milionów.

Losowanie odbywa się pod dozorem rządu. — Ciągnienie rozpoczyna się **28go Stycznia r. b.**

Tylko **8 złr. w. a. lub 4 złr., w. a. lub 2 złr. w. a.** kosztuje oryginalny Los państwa (nie zakazane Promessy) przez państwo poręczony, z mego debitu, i przesyłam takowy za **opłaconem** nadesłaniem **gotówki** nawet w najodleglejsze okolice.

Tylko wygrane będą wyciągnięte.

Główne wygrane wynoszą:

złr. 250.000, 200.000, 190,000, 187.500, 175.000, 170.000, 165.000, 162.500, 160.000, 155000, 150000, 100000, 50000, 40.000, 30.000, 3 po 25.000, 4 po 20.000, 4 po 15.000, 6 po 12.000, 9 po 10.000, 4 po 8000, 3 po 7.500, 5 po 6.000, 25 po 5.000, 4.000, 23 po 3.750, 29 po 3.000, 130 po 2.500, 131 po 2.000, 6 po 1.500, 12 po 1 200, 360 po 1.000, 530 po 500, 400 po 250, 270 po 200, 50.000 po 150, 117, 110, 100, 50, 30.

Każdy los wygrywa najmniej wartość 2 talarów. (104-1-5)

Wygrane pieniądze i urzędowe wykazy ciągnień rozsyłam mym odbiorcom *szybko i dyskretnie.* — Przez moje *Losy szczególniejszem obdarzone szczęściem* wypłaciłem mym odbiorcom *w samej Austryi najwyższe główne wygrane*: złr. 300,000, 225.000, 150,000, 125.000, kilka razy po 100.000, niedawno znowu wielki los a dopiero, bo 29go Grudnia znowu najwyższą wygranę główną wypłaciłem w Krakowie.

Zwracam uwagę na to, że po tem wielkiem losowaniu nowe nie tak prędko nastaną; zatem upraszam interesowanych obstalunki teraz jeszcze spiesznie nadesłać.

Laz. Sams. Cohn **w Hamburgu.**

Kantor bankowy i wekslarski.

Realność wraz z ogrodem pod L. 137 Dz. IV. (118 G. IX.) przy ulicy Garncarskiej za Kapucynami w Krakowie położona — jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. — Bliższa wiadomość u współwłaściciela **I. R.** (99-1-3)

Kute przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostęplowane

Wagi decymalne,



Waga balanso. Waga decymalna. Waga na bydło.

czworokątne, nieprzewyższone pod względem trwałości z jednej, a dokładności z drugiej strony (z ośmioletnią gwarancyą),

unoszące ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 cetnarów
po cenie	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110 złr.

Następnie kute, wypróbowane **Wagi na bydło** dla każdego majątku, browaru, gorzelni, fabryk cukru niezbędne, dla handlarzy bydła nadzwyczaj potrzebne (z 10-letnią gwarancyą)

unoszące ciężaru:	15	20	25	30	40	50 cetnarów
po cenie	150	170	200	230	250	300 złr.

z żelaznemi poręczami i ciężarkami opatrzone. Bez poręczy każda waga o 50 złr., a z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej **Wagi balansowe** dla każdego handlu drobiazgowego nagląco potrzebne, nieprzewyższone co do wykwintnego urządzenia, ścisłości i wrażliwości.

Szalki do odejmowania dostarczamy dla każdego handlu, odpowiednio celowi, a przytem według wszelkich danych wskazówek (z 5-letnic gwarancyą), (1903-9-23) B

unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	50	60	70	80 funtów.
po cenie:	5	6	7·50	12	15	18	20	22	25	27·50	30 złr.

Wagi pomostowe, kute, urzędownie sprawdzone, do ważenia wozów naładowanych lub frachtowych, jednej lub więcej sztuk bydła (z 10-letnią gwarancyą).

unoszące ciężaru:	50	60	70	80	100	120	150	200	300	500 cetnarów
po cenie:	350	400	450	500	550	600	650	750	900	1200 złr.

Oprócz tego wszelkie inne możebne wagi cężarkowe. Zamówienia wykonywują się bezzwłocznie po przesłaniu pieniędzy, lub za pobraniem pocztowem.

L, Buganyi i Sp. **Fabryka wag i ciężarków w Wiedniu.** — i SKŁAD: Stadt Singerstrasse Nr. 1.0 — FABRYKA: Margarethen, Griesgasse Nr. 26 w WIEDNIU.

Zamówienia dla nas przyjmuje także p. ***Arnold Werner we Lwowie.***

Licytacya

książek, rękopisów, dokumentów, obrazów, rycin, rysunków i t. p.

stanowiących zbiór ś. p. Ksawerego Masłowskiego, odbędzie się w Krakowie

w d. 7 Marca i następnych r.b.

Polecenia do zakupna przyjmuje franko księgarnia D. E. Friedleina i Cukiernia A. Masłowskiego.

Katalog kosztuje 40 cent., z przesyłką pod opaską 46 cent. (162-1-3)

Do numeru dzisiejszego dołącza się Listy zwrotne na **„Mrówkę"** wychodzącą we Lwowie